Dziś 16 stronnic wraz z dodatkiem: „Kobieta w domu i salonie“.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji: Lwów, Chorążczyzny 31. Administracji: Senatorska 6. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7460 | Lwów, piątek 26. czerwca 1925. | Rok XVI.

Konsul Łaszkiewicz skazany na śmierć.

Benesz wkrótce ustąpi?

Parlamentarzyści francuscy w podróży po Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. czerwca. W piątek, 26. czerwca b. r. przybędzie do Warszawy większa grupa parlamentarzystów francuskich, która odbędzie następnie podróż po Polsce według następującego programu: Dnia 28. b. m. wyjazd z Warszawy do Wilna, skąd w poniedziałek 29. b. m. po południu wyruszy wycieczka pociągiem nadzwyczajnym przez Kowel wprost do Lwowa gdzie przybędzie o godz. 8.40 rano we wtorek. We Lwowie zabawią goście francuscy przez cały wtorek do północy, poczem wyjadą do Krakowa również na jednodniowy pobyt; następnie zwiedzą kolejno Katowice i Górny Śląsk, Łódź, Poznań, Grudziądz, Gdynię i Gdańsk.

Przejażdżkę po Polsce odbędą Francuzi w dwu wagonach sypialnych, którymi przybędą wprost z zagranicy.

Plan opróżnienia obszaru Ruhry został już doręczony dowódcy wojsk.

Düsseldorf, 24. czerwca. (Tel. G. P.) Jak słychać, zostanie doręczona tutejszemu naczelnemu dowódcy wojsk francuskich uchwała francuskiej Rady Min. dotycząca opróżnienia obszaru Ruhry. Komendant załogi francuskiej opracować ma plan wymarszu wojsk, który przeszle marsz. Fochowi do zatwierdzenia. Ewakuacja nastąpi w tak oznaczonych etapach, że ostatnie oddziały wojsk francuskich opuszczą Essen około 16. sierpnia r. b.

Nowy klub białoruski.

Składa się z 4 posłów.

Warszawa 24 czerwca (Tel. G. P) Dzisiaj zakomunikowali posłowie Bronisław Taraszkiewicz, Piotr Miotła, Szymon Rak-Michajłowski i Wołoszyn Marszałkowi, iż wystąpili z klubu białoruskiego i założyli nowy klub pod nazwą „Białoruska włościańsko-robotnicza gromada“.

Projekt pogłębienia polsko-sowieckich stosunków handlowych.

Warszawa, 24. czerwca. (Tel. G. P.) Tow. dla handlu polsko-rosyjskiego w Penzie zamierza wybudować w Zagłębiu Dąbrowskiem kilka pieców hutniczych dla zwiększenia produkcji z surówki, którą przerabia w fabrykach górnośląskich na maszyny i narzędzia. Omawiany jest również projekt uporządkowania połączenia wodnego między Wisłą a Dnieprem przez B g-Kanał Królewski-Muchawiec i P n, oraz założenia Izby H dlowej polsko-rosyjskiej, jak też banku, który by finansował rosyjskie transakcje handlowe.



ROZMOWA DYPLOMATÓW.
Chamberlain i Briand w czasie konferencji genewskiej.

KONFERENCJA PREMJERÓW RZESZY NIEMIECKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. czerwca. (w). Z Berlina donoszą: Na nadchodzącą sobotę wyznaczona będzie konferencja prezydentów ministrów krajów Rzeszy dla omówienia najważniejszych kwestji polityki zewnętrznej Niemiec, w szczególności sprawy paktu bezpieczeństwa i rozbrojenia.

LABOUR PARTY ZŁAGODZIŁA OPOZYCJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. czerwca. (w). Z Londynu donoszą: **Doszło do porozumienia między rządem a Labour Party,** na podstawie którego Labour nie będzie zbyt ostro występować przeciwko paktowi w dzisiejszej debacie. Głównym mówcą będzie **Lloyd George.**

DEMENTI.

Warszawa, 24 czerwca. (Tel. G. P.) W związku z podaną wiadomością z Berlina o rzekomem wystosowaniu przez posła Wojkowa noty, żądającej pozbawienia prawa azylu w Polsce 30 emigrantów rosyjskich, komunikuje ministerstwo spraw zagranicznych, że wiadomość ta jest zmyślona.

Główna inspekcja kolejowa

Warszawa, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Komisja komunikacyjna załatwiła w drugiem czytaniu projekt ustawy o Głównej inspekcji kolejowej. Ustawa ta wprowadza urząd państwowy, podległy bezpośrednio ministrowi kolei, działający samoistnie i niezależnie od departamentów ministerstwa pod nazwą Głównej inspekcji kolejowej, której głównem zadaniem jest bezpośredni nadzór nad prawidłowem stosowaniem na kolejach obowiązujących ustaw, rozporządzeń i instrukcji we wszystkich działach służby kolejowej.

WYJAZD MIN. SOKALA.

Genewa, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Minister Sokal wyjechał wczoraj do Warszawy.

ZMIANY W RZĄDZIE PRUSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 czerwca. (w) Z Berlina donoszą: Sprawa rekonstrukcji rządu pruskiego stała się aktualna. Wobec tego, że niemiecko - narodowi sprzeciwiają się współpracy z socjalistami, jedyną możliwą kombinacją rekonstrukcji rządu zdaje się być rozszerzenie podstawy rządowej przez udział w rządzie przedstawicieli niemieckiej partji ludowej.

WYJAZD KRÓLA FERDYNANDA.

Bukareszt, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Ze strony urzędowej donoszą, że król Ferdynand wyjeżdża we czwartek wieczorem zagranicę. Odwiedzi on króla serbskiego, a następnie uda się do Paryża.

GDAŃSK ZNIŻA OPŁATY PORTOWE.

Gdańsk, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Według doniesień tutejszych pism, Rada portu i dróg wodnych w Gdańsku uchwaliła znaczne obniżenie opłat portowych od drzewa, węgla, rudy i innych wytworów. Zniżka ma wynosić 33 i 1/3 prc. od węgla wywożonego z portu gdańskiego do krajów zamorskich oraz od rudy wwożonej z krajów zamrskich do Gdańska. Zniżka ta ma być jeszcze znaczniejsza i ma wynosić dla węgla po 22 fen. na tonie, dla rudy 40 fen.

WALKA Z BANDYTAMI W BUŁGARJI.

Sofja, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Oddział wywiadowców, który wykrył kryjówkę bandytów, sprawców dokonanego w kwietniu napadu na króla, został zaatakowany w okolicy Irtimon strzałami karabinowymi. W czasie walki został postrzelony dowódca bandy Bonew, 4 inni bandyci zdołali uciec.

ALBAŃCZYK ZAMORDOWAŁ KSIĘDZA.

Rzym, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj w miejscowości Bari 75-cioletni Albańczyk zamordował w katedrze kanonika w chwili, gdy ten odprawiał mszę. Powodem zbrodni miała być zemsta za odmówienie wsparcia.

Anglja wobec problemu bezpieczeństwa.

Wedle informacyj z Londynu, rząd angielski, świadom rozbieżnych poglądów opinji publicznej na kwestję paktu gwarancyjnego, postanowił wstrzymać się od podpisania jakiegokolwiek traktatu, zanim nie uzyska się powszechnej zgody. Tem tłumaczy się również fakt, że Chamberlain dotąd nie zobowiązał się do niczego ani wobec Francji, ani też wobec Niemiec. W instrukcji przesłanej lordowi Crewe, ambasadorowi w Paryżu, znajduje się, (jak „N. Jork Herald" twierdzi), następujący passus: „Proszę zaznaczyć, że celem mym było ustalenie ogólnych zasad, bez zobowiązania jednakże do czegokolwiek Anglji lub jej sprzymierzeńców, a zwłaszcza bez wdawania się w traktaty, których szczegóły dopiero w stosownej chwili mogą być ustalone".

Otóż ta stosowna chwila jeszcze nie nadeszła. W parlamencie bowiem i w opinji publicznej ścierają się dotąd trzy poglądy:

1. Pogląd wręcz przeciwny zawieraniu paktu bezpieczeństwa. Zastępuje go cała partja robotnicza, znaczna część liberałów a nawet pewna grupa konserwatywna.

2. Pogląd przychylny zawarciu paktu bezpieczeństwa. Ten ma mniej licznych zwolenników. Ich zdaniem, pakt winienby przyznać Francji prawo, w danym razie automatycznie, bez zasięgnięcia zgody Anglji przekroczyć strefę zdemilitaryzowaną.

Pomiędzy tymi dwoma ekstremami mieści się jeszcze

3. Pogląd pośredni, bardzo licznie zastąpiony w opinji publicznej, słabiej jednakowoż w parlamencie — pogląd, który domaga się wzajemnego paktu pomiędzy mocarstwami zachodniemi a Rzeszą niemiecką z warunkiem, iż Francja zrzeknie się prawa do samoistnych sankcyj karnych, a zgodzi się na to, iż sferę demilitaryzowaną przekroczyć jej będzie wolno jedynie za zgodą innych gwarantów lub za wyraźnem zezwoleniem Ligi Narodów.

Niełatwo istotnie tak sprzeczne poglądy sprowadzić do jednego wspólnego mianownika. Nie dają się one bowiem skombinować — możliwe jest tylko zgłuszenie z trzech wymienionych obozów nie jest dość silny, by inne zmusić do kapitulacji.

Niemało utrudnia rządowi W. Brytanji decyzję również okoliczność, że w grę wchodzą jeszcze dominjony, których głos także odmiennych opinji przez jedną, zwycięską. Na razie zaś żaden zaważy na szali a które z góry protestują przeciwko wszelkim traktatom, grożącym, iż dominjony mogłyby pociągnięte być do nowych ofiar.

Przeciwnicy zaś Francji wytaczają przeciw niej argumenty nieraz wprost śmieszne. Pytają np., czy Francja w razie zgody na ustalenie wschodnich granic Niemiec nawzajem obeimie gwarancję za to, iż Polska nie napadnie na Niemcy? Rzecz jasna, że Francja znając zamiłowanie Rzpltej polskiej w pokoju bez wahania mogłaby na wezwanie także dać stosowną odpowiedź, samo jednak postawienie podobnej kwestji wskazuje na intencje tych. co ją wysuwają.

Osiągnięte porozumienie z Żydami.

Koło żydowskie przyjęło już pewne zobowiązania.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 24. czerwca. (w) Dzisiaj odbyło się plenarne posiedzenie Koła żydowskiego, na którem posłowie Reich i Thon zdawali sprawę z zawartej z rządem ugody. Po dłuższej dyskusji przedstawiciele poszczególnych frakcji zażądali odroczenia decyzji Koła aż do naradzenia się ze swoimi frakcjami. Słychać, że frakcja kupiecka ma pewne zastrzeżenia co do kwestji gospodarczych, zaś frakcja ortodoksów ma wystąpić z pewnemi poprawkami co do spraw religijnych. Przypuszczają, że Koło żydowskie zawartą umowę zatwierdzi. Co się tyczy umowy to w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że Koło żydowskie przestanie uprawiać opozycję wobec rządu i będzie się kierowało w stosunku do przedłożeń rządowych li tylko względami rzeczowemi.

Sjoniści uważają za jeden z głównych momentów swego sukcesu to, że rząd polski na forum międzynarodowem popierać będzie sprawę palestyńską zgodnie z wytycznemi sjonizmu. Poseł Reich udzielił dziś wywiadu jednemu dziennikarzowi, w którym sądzi, że sprawę osiągnięcia porozumienia ze stronnictwami polskiemi wziął na siebie rząd, niezależnie od tego przywódcy stronnictw polskich wypowiedzieli się za porozumieniem z Żydami. Mianowicie posłowie Kozicki (Z. L. N.), Stroński i Dubanowicz złożyli w tym duchu pewne oświadczenie. Dalej wywodził poseł Reich o stosunku innych mniejszości do porozumienia, że Żydzi w żaden sposób nie dają się użyć jako narzędzie przeciwko innym mniejszościom. Wystąpienia prasy ukraińskiej przeciwko Żydom są podyktowane jedynie złą wolą.

Warszawa. 24 czerwca. (w) W kołach politycznych krąży wiadomość, że w osiągniętem między rządem a Żydami porozumieniu, Żydzi zobowiązali się do tego, że stojąc na gruncie lojalności wobec Państwa, uznając Polskę jako mocarstwo, bronić będą na terenie parlamentarnym wyłącznie praw żydowskich.

Benesz wkrótce ustąpi?

Wiedeń. 24 czerwca. (Tel. G. P.) „W. Allg. Ztg." donosi z Pragi, że mimo oficjalnych zaprzeczeń liczą się w kołach poinformowanych z bliską dymisją Benesza. Sensację wywołał artykuł min. rolnictwa Hodży, umieszczony w dzienniku „Politika", w którym Hodża ostro atakuje dotychczasową politykę zagraniczną Czechosłowacji.

Cudowny obraz z klasztoru Paulinów

znalazł się nagle w Jugosławji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. czerwca. (w) „Ekspress Poranny" drukuje wywiad z majorem Dąbrowskim, który kieruje akcją oświatową w armji. Major Dąbrowski przypomina, że gdy w r. 1915 legjoniści weszli do miejscowości Leśnej w ziemi Siedleckiej, zwrócili oni katolczymowi starodawny kościół tamtejszy, który był niegdyś klasztorem Paulinów, a od 300 lat posiadał słynący cudami obraz Matki Boskiej. Od r. 1886 klasztor został zamieniony na monaster prawosławny, Gdy kościół katolicki objął w posiadanie klasztor, okazało się, że mniszki prawosławne wywiozły cudowny obraz. Dopiero niedawno major Dąbrowski ustalił, że obraz ten znajduje się w Jugosławji w jednym z klasztorów. Wiadomość tę zakomunikował ks. kardynałowi Kakowskiemu. Jest nadzieja, że rząd polski poczyni starania, aby ten obraz odzyskać.

Krytyczna sytuacja w Chinach.

Europejczycy wsiadają na statki.

Kanton, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Sytuacja jest bardzo niepewna. Dowództwo angielskich sił morskich wydało specjalne zarządzenia w przewidywaniu dalszych zaburzeń. Kanonierka amerykańska „Helena" odpłynęła w kierunku Shamoen. W Amoy położenie nie przestaje być niebezpiecznem. Około 500 kobiet i dzieci opuściło Shamoen, udając się na pokładzie statku angielskiego do Hong Kong.

Krwawe walki na ulicach Kantonu.

N. Jork. 24 czerwca. (Tel. G. P.) „United Press" donosi, że wybuch strajku w Hongkong i niepokoje powstańcze w Mandżurji należy przypisać wzmożeniu się wpływów propagandy komunistycznej i rosnącemu równocześnie nacjonalizmowi chińskiemu. Obawiają się, że chińska propaganda nacjonalistyczna rozszerzy się również i na wsie chińskie. Ostatnio kilka tysięcy studentów chińskich, robotników i żołnierzy urządziło w Kantonie pochód demonstracyjny. Gdy pochód zbliżył się do kolonji angielskiej demonstranci rozpoczęli ostrzeliwanie domów angielskich. Wobec tego marynarze angielscy i francuscy zrobili użytek z karabinów maszynowych. W walce tej zginął jeden z kupców francuskich, zaś 4 komisarzy ang. raniono. W Pekinie i Szanghaju ogłoszono stan oblężenia.

PEŁNY TRYUMF PAINLEVEGO W PARLAMENCIE FRANC.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. czerwca. (w) Z Paryża donoszą: Prasa omawia szeroko tryumf parlamentarny Painlevego, który przeprowadził votum ufności dla rządu 510 głosami przeciw 30. Sukces ten zawdzięcza Painleve umiejętnemu postawieniu kwestji marokańskiej przez jej oświetlenie jako jednej z niechęci komunistycznych przeciwko światu cywilizowanemu.

ODROCZONE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 24. czerwca. (w). Z powodu pracy Sejmu nad reformą rolną, posiedzenie Rady min. wyznaczone na środę, zostało odwołane. Termin najbliższego posiedzenia jeszcze nie jest ustalony. Rząd pragnąłby ustawę rolną załatwić przed ferjami wakacyjnemi Sejmu, wobec czego inne prace zeszły częściowo na plan drugi.

AMUNDSEN 4. LIPCA WYRUSZA DO OSLO.

Spitzbergen, 24 czerwca. (Tel. G. P.) W dniu 4. lipca wsiądzie Amundsen na statek handlowy, aby się udać do Oslo. Zabiera on także samolot Nr. 25.

NOWA WYPRAWA W OKOLICE POLARNE.

Londyn, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj wypłynęła z Liverpoolu na daleką północ ekspedycja prowadzona przez Algarsona. Przed wyruszeniem w drogę oświadczył Algarson, że celem jego ekspedycji jest przeprowadzenie szeregu badań naukowych, szczególnie w strefie między Spitzbergem a Ziemią Franciszka Józefa. Według przypuszczeń podróżnika w strefie tej znajdują się jeszcze nieznane lądy.

Senat uchwalił budżet.

Warszawa. 24 czerwca. (Tel. G. P.) Posiedzenie Senatu. Przystąpiono do głosowania nad budżetem i poprawkami oraz rezolucjami. W głosowaniu przyjęto en bloc wszystkie zmiany do ustawy, uchwalone przez senacką komisję skarbowo - budżetową. Przyjęto między innemi rezolucję sen. Nowodworskiego w sprawie **zaniechania systemu remuneracji.** Przyjęto wniosek sen. Białego, aby od 1. stycznia 1925 koszta utrzymania policji państwowej ponosił wyłącznie skarb państwa. Przyjęto dalej wniosek sen. Zdanowskiegp, aby udział samorządów w wydatkach na policję od 31 grudnia 1924 podwyższyć na 7,875.000 chodzi o remuneracje dla rodzin zabitych w czasie służby policjantów).

W budżecie min. skarbu przyjęto wniosek sen. Zdanowskiego o wstawienie 6 miljonów zł. na remuneracje dla urzędów centralnych i lokalnych, wreszcie zmniejszenie pozycji wydatków osobowych jeszcze o 2,500.000 zł.

Przyjęto ustawę skarbową na rok 1925 z pewnemi zmianami. Rozporządzenia, wydane na mocy ustaw. z 31 lipca z. r. w sprawie uregulowania stosunków celnych, o ile ustanawiają cła wywozowe na łody rolnicze, zawierają zakazy wywozu tych płodów, albo naznaczają na nie opłaty wywozowe, przestają obowiązywać z dniem 31 lipca 1925. Nowe rozporządzenia tego rodzaju nie będą wydawane.) Dodano nowy artykuł, że stan liczbowy wojska na rok 1925 ustala się co do szeregowych niezawodowych na 234.586 w sile lądowej, a 1.618 w sile morskiej. Całość budżetu i ustawy skarbowej przyjęto.

Następne posiedzenie we środę 1. lipca.

Z Sejmu.

Warszawa, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Przystąpiono do projektu ustawy o reformie rolnej. Kierownik min. p. Radwan oświadczył, że po 6-letnim okresie wahania się, zbliża się chwila rozwiązania zagadnienia reformy rolnej. Jest ona koniecznością gospodarczą i ekonomiczną, gdyż państwo posiada przeszło 2 miljony gospodarstw małorolnych, liczących do 5 ha obszaru. Drugim motywem jest przeludnienie wsi. Przewidziana jest także tendencja do rozdrobnienia większej własności. Inne państwa przeważnie z tem zagadnieniem już się załatwiły. Ustawa niniejsze jest koniecznością i pewną reakcją przeciw metodom, które dotąd nie doprowadziły do celu. Dotychczas rozparcelowywano rocznie około 140.000 ha. Po przeprowadzeniu niniejszej ustawy mowca wyraża życzenie, aby Sejm znalazł obecnie drogę do rozwiązania tego palącego zagadnienia.

P. Staniszkis oświadcza, iż klub jego **godząc się** na przymusowe wykupno ziemi, domagać się będzie gwarancji, że właściciel otrzyma równowartość majątku i że wierzytelności hipoteczne nie ulegną zachwianiu.

P. Poniatowski oświadcza, że jego klub domaga się, aby wykonanie reformy rolnej było oparte na jednorazowem przejęciu ziemi.

P. Sommerstein oświadczył, że stanowisko swoje uzależnia klub żydowski od tego, jak Izba potraktuje poprawki złożone przez ten klub w dyskusji szczegółowej.

Na tem przerwano dyskusję. Następnie przyjęł aIzba w trzeciem czytaniu projekt ustawy, **przedłużającej do 1 lipca 1926 moc obowiązującą rozporządzenia o lichwie kredytowej.** Za lichwę uważa rozporządzenie to pobieranie więcej niż 24 prc w stosunku rocznym.

Następne posiedzenie jutro. 25 bm

—o—

W PIĄTEK EXPOSE PREMJERA GRABSKIEGO.

Warszawa. 24 czerwca. (Tel. G. P.) U pana Marszałka Rataja odbyła się dziś konferencja z udziałem przewodniczącego komisji budżetowej p. Gruszki oraz głównego referenta budżetu p. Głąbińskiego. Postanowiono, iż we czwartek po południu odbędzie się narada sejmowych referentów poszczególnych działów budżetu w sprawie zmian senackich, zaproponowanych do preliminarza budżetowego. W piątek, o godz. 1z.3z odbędzie się posiedzenie połączonych komisji sejmowych skarbowej i budżetowej, na której premjer Grabski wygłosi expose w sprawie polityki Banku Polskiego, oraz w sprawie pożyczki amerykańskiej. Następnie załatwi komisja budżetowa poprawki Senatu do budżetu, poczem wnioski komisji wejdą pod obrady plenum Sejmu w sobotę, ewentualnie we wtorek przyszłego tygodnia.

Konsul Łaszkiewicz skazany na śmierć.

Sowiety „zgodziły się“ narazie wstrzymać wyrok śmierci.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. czerwca. (w) Z Moskwy donoszą: **Wczoraj zapadł w Moskwie wyrok w procesie przeciwko posłowi poskiemu w Tyflisie p. Łaszkiewiczowi. Oskarżonego skazano na śmierć przez rozstrzelanie stosując najwyższy wymiar kary.**

Wiadomość o wyroku wywołała ogromną konsternację wśród dyplomatów przebywających w Moskwie. Poseł polski w Moskwie p. Kętrzyński natychmiast po ogłoszeniu wyroku interwenjował u rządu sowieckiego. Rokowania w komisarjacie spraw z gran. dały wynik pomyślny. Rząd sowiecki zgodził się na wstrzymanie wykonania wyroku śmierci. Prowadzone w dalszym ciągu rokowania dotyczą ewentualnej wymiany konsula Łaszkiewicza. Decyzja w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie w najbliższym czasie.

Skazanie p. Łaszkiewicza typowo sowieckiem bezprawiem.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. czerwca. (w) W kołach politycznych zwracają uwagę, że cały sąd przeciwko konsulowi Łaszkiewiczowi jest jednem wielkiem nadużyciem. Trzeba przypomnieć, że p. Łaszkiewicz był w swoim czasie urzędnikiem konsulatu włoskiego w Tyflisie, a gdy do Tyflisu przybyła misja polska, otrzymał paszport polski jako urzędnik tej misji. Paszport jego był uznany przez rząd gruziński. Po upadku rządu gruzińskiego aresztowały władze sowieckie tyfliskie p. Łaszkiewicza oskarżonego rzekomo o szpiegostwo na rzecz Włoch (!). Rząd polski stał na stanowisku, że p. Łaszkiewicz jako urzędnik konsularny jest nietykalny, z tego tytułu p. Łaszkiewicz odmówił dokonania opcji na rzecz obywatelstwa polskiego wychodząc z założenia, że posiadając paszport polski, tem samem ma uznane swe obywatelstwo polskie. Sprawa jego ciągnie się przez 2 lata. P. Łaszkiewicz miał być wymieniany za Bagińskiego i Wieczorkiewicza, ale wskutek zabójstwa obydwóch wymiana nie doszła do skutku. Słychać w kołach rządowych, że jednak rządowi uda się wydobyć uwolnienie p. Łaszkiewicza.

Incydent w czasie obrad

nad ustawą o cudzoziemcach.

Warszawa 24 czerwca. (Tel. G. P.) Połączone komisje sejmowe administracyjna i spraw zagr. odbyły głosowanie nad poprawkami do projektu ustawy o cudzoziemcach. Przy głosowaniu nad art, 15 (prawo zaskarżania decyzji władz przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym) wynikła scysja między przedstawicielami mniejszości narodowych a resztą komisji. P. p. Jeremicz (Klub Białoruski) i Hausner oświadczyli, że dalszego udziału w posiedzeniu komisji nie wezmą i na znak protestu opuszczają salę.

P. Putek przerwał posiedzenie, celem porozumienia się klubów. Po przerwie postanowiono skreślić cały art. 15, skutkiem czego wszelkim obywatelom, a więc i bezpaństwowym przysługuje prawo skarg do Trybunału Administracyjnego, który w każdym poszczególnym wypadku ma decydować o swojej właściwości.

Po załatwieniu tej sprawy oświadczył ponownie p. Jeremicz w imieniu klubu białoruskiego i ukraińskiego, że opuszcza salę obrad, zarzucając nie dotrzymanie przyrzeczeń. Potym nie było przegłosowano wszystkie inne artykuły, poczem przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu.

Nowy minister spraw wewnętrznych.



WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ.

lf) Nowy minister spraw wewnętrznych urodził się w r. 1885 na Kaukazie. Rodzina pochodzi z Ziemi Mińskiej. Na unwersytetach petersburskm i dorpackim studjował matymatykę i prawo. W r. 1911 wstąpił do adwokatury. Powołany w r. 1914 do armji rosyjskiej, był w r. 1917 jednym z twórców polskiej siły zbrojnej, a potem prezesem Naczelnego Komitetu wojskowego. Zorganizował samoobronę mińską, która się stała zaczątkiem słynnej dywizji litewsko-białoruskiej. W r. 1921 został delegatem rządu w Wilnie, potem ministrem spraw wewn. We wrześniu 1921 mianowany wojewodą nowogrodzkim, w r. 1924 zostaje znów delegatem rządu w Wilnie.

—o—

Naśladujmy piękny przykład.

Na apel JWPani Prezydentowej Neumanowej wpływają ofiary na „Dom Żołnierza“.

Szanowna Redakcjo!

Stosując się do wezwania J. WPani Neumanowej składam 25 zł. na „Dom Żołnierza“ i zapraszam pp. Tadeusza Hefingera, radnego miejskiego Franciszka Irzyka, prezesa Gwiazdy, Wład. Cirina, radnego miasta, Michała Więcka, przemysłowca, aby zechcieli ze swej strony przyczynić się do tak pożytecznego dzieła.

Gustaw Pammer, Lwów,
ul. Gródecka 47.

—o—

Rozprawa o 200 dukatów.

Dzisiaj o godz. 9. rano rozpocznie się w sądzie karnym przy ul. Batorego rozprawa w sprawie p. Aleksandra **Lewickiego,** znanego przemysłowca i kupca. Chodzi o już wszechstronnie omówiony i głośny spór o 200 dukatów, wynikający ze sprzedaży domu i połączonej z tem transakcji.

Ciekawy ten proces, który już **obudził wielką sensację w kołach prawniczych,** toczyć się będzie dziś przed trybunałem, któremu przewodniczy r. **Rohman.**

Najciekawsze jest, że najwyższy sąd w Warszawie **zniósł wyrok zasądzający p. Aleksandra Lewickiego i szeroko umotywował to swoje najwyższe postanowienie.** Dziś w sądzie rozegra się więc ostatni akt sprawy, w której główną osią jest honor znanego i wybitnego człowieka.

Wielkie dzieło spadku po „Imperium Romanum".

Początek porozumienia państw łacińskich w sprawie dzierżaw afrykańskich.

(Koresp. własna „Gazety Porannej").

Paryż, 20 czerwca.

Podróż Painlevégo do Marokka aeroplanem zwróciła powszechną uwagę. Jest ona niechybnie **bardzo zaszczytna dla pana Abd-el-krima**, który zmusił premjera francuskiego do zrobienia **5-ciu tysięcy kilometrów** w sześciu dniach. O wiele ważniejsze znaczenie mają jednak rokowania **francusko-hiszpańskie, które się zaczynają w Madrycie dzisiaj** i na które wyjechał b. minister **Malvy**, jako delegat rządu francuskiego. Osobistość Malvy'ego nie jest **nieciekawa. Skazany za zdradę kraju na utratę praw i banicję** podobno jak **Caillaux**, osiadł on **w Hiszpanji**, gdzie nawiązał serdeczne stosunki z pewnym generałem, którego nazwisko obecnie słynne brzmi: **Primo de Rivera.** Relacje banity politycznego z generałem hiszpańskim **przyczyniają się** obecnie do nawiązania **stosunków pomiędzy rządem III republiki i dyktatorem**, króla „Alfonsito", prześladowanego z Paryża niestrudzenie przez świetnego **Miguel de Unamuno.**

Hiszpanja w ciągu dłuższego czasu **nie odgrywała roli** w polityce międzynarodowej. Klęska w Marokko i chwiejność rządów dyrektorjatu przyczyniły się ostatecznie do wykazania **słabości** tego kraju. Polityka dyktatora **nie ułatwiała** zadania dyplomacji. Jest to polityka osobista, egzotyczna, na krótką metę, płytka, podobnie jak zwykle **polityka dyktatorów.** Jednak nie należy lekce ważyć królestwa Filipów i Karolów. Dyplomacja jego jest **zawsze znakomita** i dyplomaci hiszpańscy dzięki osobistemu **prestige'owi i szerokim stosunkom odgrywają większą rolę** w świecie, niż ich ojczyzna. Ponadto **nad morzem Śródziemnem zanadto krzyżują się interesy wszystkich wielkich mocarstw Zachodu,** aby kraj, zajmujący wielką część półwyspu pirenejskiego mógł się znaleźć całkowicie poza ogniskiem **uwagi ogólnej.**

Wobec ataków zbuntowanego wasala hiszpańskiego Abd-el-krima, który o mało co nie zdobył nagłem uderzeniem Fezu, rząd francuski **musiał zająć zdecydowane stanowisko.** Primo de Rivera, któremu z **powodu katastrofy w Marokku** mało co nie zleciała głowa z karku, okazał się skłonny do podjęcia **polityki zbliżenia,** reprezentowanej przez Malvy'ego, chociażby nawet współpraca **francusko-hiszpańska** zmierzała do zawarcia pokoju z powstańcami.

Zbliżenie do Hiszpanji, które wybrał rząd Poincare'go, jest więc czynem **rozumnym i wzmacniającym międzynarodową pozycję Francji.** Równocześnie daje się zauważyć także pewne **zbliżenie francusko-włoskie** na tle zupełnie innych zagadnień, a mianowicie spraw związanych z paktem gwarancyjnym. Jest to ze strony Włoch wyraźna zmiana stanowiska. To wszystko stanowi dla Francji **pomyślne objawy.** Nacjonalistyczno-komunistyczne ruchy **wśród Islamu powinny skłonić do kooperacji państwa,** które mają drugie swoje wybrzeże **po tamtej stronie morza Śródziemnego: Hiszpanję, Włochy i Francję.** Między tymi krajami **istnieją rywalizacje** na tle ich akcji **afrykańskiej** (Tunis i Marokko!), rywalizacji, która mogła tylko zaostrzyć okoliczność, że zarówno na półwyspie pirenejskim, jak i apenińskim **doszli do władzy dyktatorzy,** zwolennicy egoistycznej siły. A przecie te wszystkie **kraje łacińskie,** wyzbywszy się nierozsądnych zamysłów rywalizacyjnych powinny **wspólnie prowadzić dzieło obrony spadku po „imperium Romanum"** w Afryce Północnej **pod przewodem Francji,** jako naturalnej przodowniczki w **bloku łacińskim.**

Polityka marokkańska rządu francuskiego nie pozostała też bez echa w polityce wewnętrznej. Socjaliści chcący natychmiastowego pokoju z Abd-el-krimem i zażenowani przyjaźnią z dyktatorem hiszpańskim po raz pierwszy opuścili szeregi rządowe. Za kilka dni będzie można ocenić konsekwencje tego kroku.

Krzeski.

Uroczyste otwarcie nowej linji tramwajowej:

Rogatka Gródecka — Dworzec Łyczakowski.

(jp) Wczoraj o godz. 8 rano odbyło się **uroczyste otwarcie nowej linji tramwajowej na przestrzeni od Rogatki Grodeckiej do Dworca Łyczakowskiego.**

Na nowo wybudowanym torze przy rogatce Grodeckiej czekał udekorowany festonami zieleni i chorągiewkami **wóz Nr. 8.** — Linję zamykała biało-czerwona wstęga.

Na miejsce przybyli prezydent miasta Neuman, wicepr. dr. Stahl, dyrektor Zakładu elektrycznego inż Dziewoński, nadinż. Doborzyński, inż. Birkmann, inż Rubczyński, Komisja elektryczna w komplecie oraz przedstawiciele Oddz. ruchu M. Z. E.

Prezydent Neuman wygłosił przemówienie, w którem wyraził radość, iż miasto znajduje się już w okresie rozbudowy owych urządzeń, oraz życzenie, by nowowybudowana linja służyła dobru miasta i jego mieszkańców, poczem przecięciem wstęgi dał znak, że linja została otwarta dla ruchu.

Następnie wszyscy uczestnicy uroczystości wsiedli do wozu tramwajowego, który ruszył w kierunku Dworca Łyczakowskiego.

Liczbę wozów Nr. 8, które kursują od dnia wczorajszego na przestrzeni: rogatka Gródecka—Dworzec Łyczakowski, podniesiono do 10-ciu, tak, że ruch ich będzie się odbywał co 8 minut.

Dojazd do Dworca Łyczakowskiego będzie tak uregulowany, aby przed nadejściem każdego pociągu kolejowego oraz po jego przyjeździe, wozy mogły dowozić i zabierać podróżnych. Zatem na godzinę przed odejściem pociągów będą wozy dojeżdżać aż do Dworca. W innych porach dnia będą wozy Nr. 8 dojeżdżać tylko do pętlicy przy ul. Łyczakowskiej.

Otwarcie przedłużonej linji zostanie powitane z wielkiem zadowoleniem zarówno przez osoby, dojeżdżające i przyjeżdżające z Winnik, jakoteż przez mieszkańców przedmieść, położonych przy rogatce Grodeckiej.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Projekt nowego hymnu polskiego.

W numerze 3 „Wiadomości muzycznych" ukazał się artykuł p. Zdzisława Jachimeckiego pod powyższym tytułem. Autor upoważnia pisma polskie do przedrukowania swej pracy, ażeby jak najszersze koła ludności polskiej mogły wyrazić opinję o jego projekcie (P. R.)

Bez długiej dyskusji wszyscy godzimy się na to, że mazurek Dąbrowskiego nie odpowiada dzisiaj zadaniu hymnu narodowego. Anachronizmem jest śpiewanie od roku 1918, że dopiero odbierzemy to, co nam obca moc wydarła. Na dziarską swoją nutę śpiewaną w latach niewoli, przeżyła się kochana nasza pieśń Legjonów i ma — na szczęście — już tylko zabytkowy charakter.

Nie mamy żadnego powodu wracać do niej, upierać się przy utrwalaniu jej aktualności, li tylko w imię jej tradycji i popularności. Nie jest rzeczą ani wskazaną, ani potrzebną dotwarzać do melodji mazurka słowa, odpowiadające aktualnemu stanowi rzeczy. Melodja ta, co junackim swoim rytmem pobudzała w nas krew do szybszego krążenia, co nie raz wyciskała nam łzy z oczu, jest za mało dostojna, ażeby mogła muzycznie pokrywać się z majestatem Rzeczypospolitej. Wprawdzie hymny innych — nawet wielkich — narodów nierzadko grzeszą brakiem dostojności muzycznej, ale przykłady takie powinny nas zachęcić właśnie do zdobycia się na hymn, najbardziej odpowiadający zadaniu Państwa.

Samą przez się zrozumiałą jest rzeczą, że treść hymnu musi być utrzymana w charakterze nawskróś pozytywnym, że nie może być obciążona balastem historycznym, że powinna dawać wyobrażenie o wielkości ziemi polskiej, podnosić do niej przywiązanie w sercu śpiewających, a przytem musi być tak jasna i prosta, żeby każdy mógł ją sobie łatwo przyswoić i bez zastrzeżeń uznać.

Zdaniem nie tylko mojem, ale — o ile mi wiadomo, wielu ludzi w Polsce, wymarzonem wprost podłożem muzycznem dla nowego hymnu polskiego i właściwym punktem wyjścia dla jego utworzenia, jest nasza przepiękna, pełna dostojności i siły, znakomita pod względem formy, znana i ukochana pieśń kolendowa: „Bóg się rodzi, moc truchleje".

Od trzystu lat pieśń ta jest własnością całego narodu polskiego. Melodja jej przeszła przez krew kilkunastu pokoleń polskich. Melodja jej niezmiernie wyrazista i pełna godności i rytm posuwistego poloneza, zostały jakby wykrystalizowane z krwi i ducha polskiego. Oto jej tytuły historyczne do tego, żeby stała się hymnem narodowym. Naznacza ją do tej roli także jej muzyczny „ethos", promieniejący z niej jako cudowna emanacja mistycznego nastroju, jakim ją przepoiła religijna treść tej kolendy.

Poeta, którego nazwisko pozostać musi ukryte, poznawszy zasady projektu nowego hymnu, przedstawia za mojem pośrednictwem — następujący szkic tekstu w nadziei, że gdyby słowa te okazały się w wartości nie wystarczającemi dla swojego przeznaczenia, to przynajmniej mogłyby posłużyć za przykład dla jakiegoś doskonalego urzeczywistnienia wszystkich punktów projektu.

Anonimowy poeta zamknął postulaty tego projektu w trzech strofkach, odpowiadających dokładnie warunkom melodji: „Bóg się rodzi".

Ojców naszych polska glebo,
od Bałtyku po Karpaty,
łask ci zdroje zsyła niebo
i przemienia w kraj bogaty!
W polach, w lasach, w chacie, w dworze,
przy warsztatach, w pracy, trudzie,
Polsce naszej sprzyjaj, Boże,
by w pokoju żyli ludzie!

Prowadź ty nas górnym szlakiem,
biały orle na sztandarze;
my gotowi pod twym znakiem
złożyć Polsce życie w darze!
Dla niej pług nasz ziemię orze,
dla niej wszelka kwitnie praca,
Polsce naszej sprzyjaj, Boże,
niech jej słońce los wyzłaca!

Święte Polski są granice,
domów naszych święte progi;
kto nam rzuci rękawicę,
odwet nasz wywoła srogi!
Poznań z Wilnem, Lwów z Krakowem,
jako twierdze dla Warszawy,
dzierżą miecz ramieniem zdrowem,
bronią Polski [illegible]

Reorganizacja lwowskiej Dyrekcji kolejowej.

Ulega ona z dniem 1 lipca zupełnemu wewnętrznemu przeobrażeniu.

Zapowiedziane ujednostajnienie ustroju władz i urzędów kolejowych stanie się niebawem faktem dokonanym. Na zarządzenie Ministra kolei nowa organizacja kolejnictwa ma być przeprowadzona z dniem 1 lipca b. r. Największemu przeobrażeniu ulegnie ustrój kolejnictwa małopolskiego, gdyż organizacja służby kolejowej w innych dzielnicach została po części już przeprowadzona, zaś na obszarze b. zaboru rosyjskiego odpowiada niemal zupełnie nowemu jednolitemu ustrojowi.

Nietylko Dyrekcje małopolskie doznają znacznych wewnętrznych zmian, ale mają być zniesione niektóre najniższe organy wykonawcze i stworzone pewnego rodzaju ekspozytury dyrekcyjne t. z. oddziały w różnych większych centrach kolejowych.

Wedle zasięgniętej informacji w okręgu lwowskiej Dyrekcji nie zostaną na razie urządzone „oddziały“, a to głównie dla braku odpowiednich pomieszczeń. Natomiast przeobrazi się z dniem 1 lipca b. r. niemal zupełnie wewnętrzna organizacja Dyrekcji, co spowoduje liczne przesunięcia, zarówno agend jak i osób kierujących rozmaitymi działami wzlędnie pracujących dotychczas w różnych Wydziałach.

W miejsce dotychczasowych Wydziałów i Działów wstępuje zupełnie odmienny podział Dyrekcji na nowe Wydziały i Działy z zmienionemi nazwami i z zasadniczemi zmianami zakresu działania.

Nowy podział wewnętrzny Dyrekcji kolejowej podamy w najbliższym czasie. Na razie ograniczamy się na wiadomości, że dotychczasowy t. z. Wydział handlowy, z którym świat kupiecki i przemysłowy w głównym stał kontakcie i który jednoczył w sobie ogół spraw przewozowych, taryfowych i reklamacyjnych, przekształci się na Wydział niemal czysto taryfowy. Sprawy przewozowe i reklamacyjne złączą się z Wydziałem techniczno ruchowym i stworzą nowy „Wydział eksploatacyjny“ o bardzo obszernym zakresie działania.

Tępienie polskości na Białorusi sow.

(Telefonemat własny „Gazety Por.“)

Pogranicze sow., 24. czerwca.

Prześladowania Polaków na Białorusi sow. przybrały w ostatnim czasie gwałtowny charakter. Pod pozorem wysiedlenia z rejonu pogranicznego byłych „obszarników“, władze sowieckie **tępią wszystkie żywioły polskie.** Wystarczy, by ktoś był w jakimś stosunku pokrewieństwa z mieszkańcami terytorjum polskiego, a już spadają nań prześladowania. Wysiedlano osoby pochodzenia polskiego, które osobiście uprawiały rolę otrzymaną nb. od bolszewików.

Do jakiego stopnia doszły nadużycia na tle tępienia polskości świadczy fakt, że za pokrzywdzonymi ujęła się moskiewska „Prawda“, z inicjatywy której **obecnie pociągnięto do karnej odpowiedzialności miejscowe władze Białorusi sow. za nadużycia względem Polaków.** Równocześnie centralny rząd ogłosił osobna odezwę (między in. w języku polskim), w której piętnuje postępowanie władz białoruskich, oraz stwierdza, że dekret o wysiedlaniu byłych zieman **nie powinien mieć żadnego zabarwienia narodowego.**

Cenne arcydzieło malarskie do nabycia!

Dla mecenasów sztuki lub dla muzeów.

Nastręcza się sposobność nabycia cennego dzieła, które zabłądziwszy tu z zagranicy powinno już tutaj pozostać. Oglądać można na wystawie firmy „Poltyp“, ul. Jagiellońska 20. — Jestto stary sztych **„Charitas“ (Miłość macierzyńska)**, rytowany przez **Rafaela Morghena wedle Corregia.** Sztych ten znajdował się w posiadaniu pewnego słynnego malarza w Monachjum i w drodze spadku dostał się po nim jego siostrze. Przed wielu laty sprzedany w Wiedniu, dotarł obecnie do nas. Zarówno dr. Juljusz Mayer w swem dziele („Autores Allegri gennant Corregis“), jak inni pierwszorzędni znawcy sztuki **stwierdzają, jest rzecz niewątpliwa, iż ma się tu do czynienia z obrazem Corregia.**

Byłoby bardzo pożądane, by Lwów, by nasi znawcy, posiadający galerję sztuki, zainteresowali się tą sprawą.

Haniebne uchwały „polskich“ perekińczyków.

(Od naszego korespondenta).

Kijów, 23 czerwca.

Rozpoczęła tu swą pracę zwarta wszechukraińska konferencja Polaków—pracowników oświatowych na Ukrainie sow. Bierze w niej udział przeszło 100 członków, przeważnie nauczycieli Polaków. Uczestnicy konferencji dali uroczyste przyrzeczenie, że prowadzić będą wychowanie młodzieży polskiej w duchu komunizmu. Druga uchwała proklamuje nienawiść do religji oraz zwalczanie duchowieństwa katolickiego.

Stwierdzono, że ilość szkół polskich na Ukrainie rzekomo miała się zwiększyć o 70%, a ilość „pionierów“ dosięgła do 2000. Naturalnie, że nie obeszło się bez gwałtownych a oszczerczych ataków na wewnętrzne stosunki w Polsce.

—o—

Losowanie dolarówki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. czerwca. (w). W dniu 1. lipca br. odbędzie się publiczne ciagnienie wygranych premjowej pożyczki dolarowej. W tym dniu wylosowanych zostanie z kolei 45 premij na ogólną sumę 75 tys. dolarów. Główną wygranę, jak wiadomo, stanowi 40 tys. dolarów.

—o—

Żony zdrajców wyjechały do Sowdepji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 czerwca. (w) **Żony Bagińskiego i Wieczorkiewicza wyjechały niedawno do Moskwy** na mocy ustawy o wymianie. Prawo to przysługuje im na mocy tego, że wymienieni mogą wyjeżdżać z kraju wraz z rodzinami. Skorzystały z tego, gdyż w Polsce nie miały środków do utrzymania. Obecnie przebywają one w Moskwie. Ciekawą jest rzeczą, że adwokat Duracz, radca prawny poselstwa sowjeckiego **występuje na rozprawie przeciw Muraszce z powództwem w wysokości 10 tys. zł. dla żony Bagińskiego i Wieczorkiewicza.**

Z popisów muzycznych.

Jedną z najstarszych szkół muzycznych we Lwowie jest Liceum muzyczne pod kierownictwem p. Horoszkiewiczowej, nauczycielki ze szkoły śp. Mikulego. W niedzielę w południe odbył się doroczny popis wychowanków tej szkoły w grze na fortepianie i na skrzypcach, świadczący o sumiennej i rzetelnej pracy pedagogicznej całego grona profesorskiego i kierowniczki liceum. Niespodzianką był śpiew pp. Dunki Sleczkowskiej i Miry Anickiej, uczenic klasy śpiewu prof. Anny Floriani. Koloratura i bell canto obu uczenic, są zupełnie już wykończone, tak pod względem technicznej nieomylności, jak i doskonałego ustawienia głosu. P. Floriani jest dzisiaj jedną z tych nielicznych nauczycielek, które potrafią kształcić uczenice w włoskiem bell canto.

—o—

Poczta lotnicza Warszawa-Poznań.

Warszawa, 24. czerwca. (Tel. G. P.). Dnia 22. czerwca br. zaprowadzono pocztową komunikację lotniczą między Warszawą a Poznaniem.

—o—

Na gruzach dawnego, tradycyjnego Łyczakowa

wyrośnie wielki gmach Sokoła IV.

Przedmieście Łyczakowskie posiadało długi szereg lat specjalne charakterystyczne cechy. Połączenie tych małych domków, tonących w zieleni sadów owocowych, krzewów bzów i jaśminów, w których koncertowały po nocach całe orkiestry słowików, ze środkiem miasta za pomocą linji koleji elektrycznej, — zmieniło tutaj cały pejsaż gruntownie.

Miejsce typowych domków zajęły długie szeregi kamienic, z estetycznym wyglądem niewiele mających wspólnego; zniknęły ogródki publiczne, w których w niedziele i święta bywało tak gwarno, często zbyt gwarno; słowiki wyniosły się za rogatki, pozostał jeno temperament łyczakowski i gdzieś hen za kaplicą doleci jeszcze czasami uszu przechodnia ze śródmieścia typowa piosnka łyczakowska.

Wyrażenia w niej dziwne, dla „obcych“ z Nowego Świata, Żółkiewskiego czy Krakowskiego niezrozumiałe, nuta pieśni odmienna, charakterystyczna. — Dźwięczy w niej rozmach junacki i życia lekceważenie.

Zmieniło się więc wiele, pozostało jednak gorące uczucie patyjotyczne i umiłowanie Lwowa, a w tym Lwowie... Łyczakowa.

Niestety, z tramwajem elektrycznym wtargnęły w tę dzielnicę i obce żywioły. Mniejszości narodowe panoszyły się tutaj coraz wszechwładniej, łyczakowianie kurczyli się, stan ich posiadania i skala wpływów malały z dnia na dzień.

Kurczyła się równocześnie i polskość Łyczakowa, więc ratować ją wypadło bezwłocznie, stale i konsekwentnie.

Jedną z placówek życia polskiego stał się **Sokół IV., który przystępuje do budowy własnego gmachu.** Uroczystość poświecenia **kamienia węgielnego** odbędzie się w niedzielę 2[illegible] bm. Zgromadzić ona powinna na miejscu budowy **cały polski Łyczaków,** oraz wszystkich tych, którzy odczuwają potrzebę tego rodzaju instytucji.

Sokół II ujął w swe dłonie życie kulturalne, społeczne i towarzyskie Nowego Świata; **Sokół IV. pójdzie w jego ślady na Łyczakowie,** czego mu gorąco życzymy.

Dzielnica, która wydała tylu **dzielnych obywateli** lwowskich, w której długi lat szereg mieszkał i działał ś. p. **Henryk Rewakowicz,** a której obecnie patronuje włodarz naszego grodu, **Józef Neuman,** nie zejdzie z **platformy narodowej** — w to wierzymy — i rozbłyśnie niebawem tradycyjnemi cnotami.

Sokół IV odegra w tej pracy pierwszorzędną rolę. **mre.**

—o—

Dla Śląska Górnego i Polskiego Pomorza.

Od dnia 22. marca 1921 r. istnieje w Warszawie pod zarządem znanego działacza narodowego, adwokata Stanisława Bełzy, Sekcja narodowo-kulturalnej pracy dla Śląska Górnego.

Założyła ona w Królewskiej Hucie wzorową o sześciu tysiącach trwale oprawnych książek bezpłatną czytelnię polską, jakiej Śląsk polski jeszcze nie posiadał. imienia Melanji Parczewskiej.

Instytucja ta rozpowszechnia w szerokich rozmiarach utwory nieśmiertelnej myśli polskiej tam, gdzie je rząd pruski skazał na śmierć i zagładę.

Placówka pierwszorzędnego znaczenia, oddaje usługi bardzo ważne.

Uchwałą jej zarządu, powziętą 4. czerwca br. postanowiono rozszerzyć zakres działania wspomnianej Sekcji na Polskie Pomorze.

Wątpić ani na chwilę nie można, że społeczeństwo polskie, w zrozumieniu ważności unarodowienia polskiego brzegu morskiego, na apel doń zwrócony zareaguje w odpowiedni sposób.

Adres Sekcji: Warszawa, Chmielna 29.

Mr. Mondorf - agent koncernu 300 teatrów i cyrków amerykańskich przyjeżdża do Polski na połów gwiazd teatralno-cyrkowych.

Jednym z najoryginalniejszych podróżników po świecie, od cywilizowanej Europy począwszy, a skończywszy na dzikich wyspach Polinezji jest bezwątpienia Mr Mondorf.

Człowiek ten jak rok długi znajduje się w podróży, a jedynem jego zajęciem jest zwiedzanie kabaretów, nocnych kawiarni i różnych teatrzyków lekkiej a często i dobrze

podkasanej muzy.

Mr. Mondorf jest bowiem generalnym agentem wielkiego koncernu amerykańskiego, który ma w swem posiadaniu 300 teatrów w Stanach Zjednoczonych.

Słusznie więc nosi Mr. Mondorf nazwę

poławiacza gwiazd,

albowiem celem jego życia jest wynajdywanie aktorów i aktorek do przedsiębiorstw koncernu.

Zajęcie to niełatwe, wymagające nietylko znakomitego znawstwa gustów swej klijenteli, ale i znajomości stosunków teatralnych w całym świecie.

— W czasie mej ostatniej podróży

mówi Mr. Mondorf

odwiedziłem 60 krajów, byłem w 160 miastach, widziałem 400 przedstawień i zaangażowałem 70 artystów. Wybierałem zaś tylko znakomitości, a znajdowałem je często na bardzo podrzędnych scenkach. Każdy zaangażowany artysta podpisuje

kontrakt na 6 lat

i nie gra dłużej na jednej scenie jak tydzień — poczem przechodzi do innego z naszych teatrów, w tem samem lub innem mieście.

Mr. Mondorf nie zadawala się tylko wyszukiwaniem

gwiazd teatralnych.

Z równą chęcią wysyła do Stanów Zjednoczonych różne ekscentryczne postacie z krajów egzotycznych, tancerki indyjskie, gimnastyków sjamskich „artystów“, połykających ogień lub wreszcie bokserów i siłaczy.

Za takimi aktorami przepada widz amerykański i woli ich od koloraturowych śpiewaczek lub recytatorów. Mr. Mondorf dowiedział się niedawno, iż w Polsce byłoby

„coś do zrobienia“

i w najbliższym czasie zamierza zjawić się w Warszawie, aby wywieść stąd kilkanaście gwiazd do Ameryki.

Na mężczyzn niema tym razem zapotrzebowania.

Przegląd prasy.

„Przegląd Wieczorny“ krytykuje ostro rząd za zbyt daleko posuniętą ustępliwość wobec ataku Niemców na nasz handel i przemysł. Wprawdzie w „Dzienniku Ustaw“ ukazał się spis towarów zakazanych do przywozu, „o ile pochodzą z krajów stosujących u siebie zakaz przywozu towarów polskich“, ale, jak pisze autor artykułu:

Myliłby się jednak, ktoby pojmował ten zakaz importu jako całkowity. Na taką energję zdobylibyśmy się wobec państw nam nieprzyjaznych, Niemiec zaś za takie nie uważamy. Nasza elegancka riposta na berliński sztych jest opatrzona zastrzeżeniem, iż minister handlu i przemysłu może zwalniać od zakazu importu nawet takie towary, które pochodzą „z krajów stosujących zakaz przywozu towarów polskich“. Rozwiązanie tej „krzyżówki“ jest dość proste. Towary niemieckie będziemy wpuszczali dalej, drogą „wyjątku“, tj. damy Niemcom taki ich kontyngent, jakiego oni nam udzielą w węglu i w innych naszych towarach. W ten sposób mają wyrównać się straty, jakie nasz bilans handlowy poniesie wskutek niemieckich zakazów“.

*

„Kurjer Warszawski“ poświęca ostatni swój wstępny artykuł wypadkom w Chinach, które wstrząsnęły całą Europą, a bodaj i zaniepokoiły na serjo Amerykę. Autor artykułu, p. Antoni Miłkowski przedewszystkiem stwierdza, że Chiny obecne są całkowicie w rękach cudzoziemców, a ponieważ świadomość narodowa i konieczność rozwoju gospodarczego rośnie tam z godziny na godzinę, przeto nic dziwnego, że musiał nastąpić wybuch pod hasłem Chiny dla Chińczyków. Naturalnie dużą rolę w podsycaniu powstania odegrały Sowjety, ale i bez nich doszłoby tam do wybuchu. A oto, co pisze w zakończeniu artykułu p. Miłkowsk:

„Hasło bojowe Sun-Jat-Sena: „Azja dla azjatów“, hasło Kuomintangu: „Chiny dla Chińczyków“ przenikają dzisiaj całe państwo chińskie. Promotorami nacjonalizmu są studenci i warstwy oświecone. Ruch ten objawia się silnie i wyraźnie, za głęboko jest on już dziś zakorzeniony w narodzie chińskim, aby go można wyplenić całkowicie. Rozruchy stłumi się za pomocą zbrojnej interwencji, ale idea nacjonalizmu kiełkująca w narodzie nie zginie. — Dopóki rządy cudzoziemskie nie będą się chciały pogodzić z tem poczuciem nacjonalizmu, będziemy świadkami stałych zatargów wzburzeń w Chinach“.

*

„Kurjer Polski“ swój artykuł wstępny pt. „Sprawa agrarna“ zaczyna w ten sposób:

„Rozpoczęta wczoraj wśród niezmiernie burzliwych scen dyskusja nad ustawą o parcelacji i osadnictwie stanowić powinna ważny bardzo, a miejmy nadzieję krótki, okres działalności naszego parlamentu. Niema nikogo, ktoby nie zdawał sobie sprawy z olbrzymiej gospodarczej i socjalnej doniosłości tego zagadnienia i z trudności, które przedstawia dobre jego załatwienie. Ogromna jednak większość społecz. czuje instynktownie, że zagadnienie to, w granicach możliwości i ze zredukowaniem do minimum niebezpieczeństw z niem złączonych, musi być wreszcie załatwione, jeśli socjalna strona sprawy nie ma definitywnie wziąć góry nad gospodarczą. Sądzimy też, że bardzo niedobrą sprawie publicznej oddają usługę ci, którzy nie mając odwagi zaprzeczenia konieczności reformy, uciekają się do tak bardzo swojskiego nie argumentu, lecz frazesu, że to nie moment. Znamy ten frazes niestety od wieków, nie był nigdy niczem innem, jak pokryciem niejasności sadu i chwiejności woli, rdzennie polską wypadkową między uznaniem konieczności danej reformy a strachem przed jej następstwami“.

—0—

MICHAŁ ROLLE. 3

Bohater Mickiewiczowskiej tragedji.

Pomimo wszystkie, podnoszone u niego braki i wady, zasługuje Jakób Jasiński w literaturze stanisławowskiej epoki na wspomnienie, ceniąc bowiem niezależność poety, nie oddawał nigdy swego pióra na poklask tłumów, nie schlebiał nikomu, z wielką nieraz odwagą uderzając w ton szczerego, patrjotycznego uczucia.

W styczniu 1790 roku wysyła król Stanisław August Jasińskiego. mianowanego już podpułkownikiem, do Wilna jako dyrektora powołanego tam właśnie przez siebie do życia Korpusu inżynierów Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Jechał poeta-żołnierz na nowe stanowisko bardzo ochotnie, czuł bowiem doskonale potrzebę przygotowywania wyszkolonych zastępów oficerskich. W dwa lata później zostaje Jasiński pułkownikiem, że zaś wojna z Rosją, prowadzącą z soba Targowicę, wisiała już na włosku, otwierało się przed przyszłym obrońcą Pragi rozległe pole działania.

Niestety nie z jego winy sprawy nie poszły tak, jakby tego z duszy pragnął: wojska rosyjskie zagarniały coraz większe szmaty kraju, armja polska, nieliczna i zgangrenowana przez zdrajców, ustępowała bezustannie wobec ilościowej i jakościowej przewagi wroga; wreszcie afera cała musiała zakończyć się katastrofą.

„Kampanja 1792 r. — cytujemy słowa Mościckiego — upokarzająca, pozbawiona wydarzeń wybitnych, schodząca na ciągłem poznawaniu zupełnej swojej niemocy, była dla Jasińskiego pierwszą praktyką, płodną w nauki i przykłady. Mógł się dowodnie przekonać o potrzebach wojska i wojny, o absolutnej konieczności porządku, umiejętnej gospodarki, przedewszystkiem zaś żelaznych karbów subordynacji wojennej; poznał wtedy również i ocenił wartość żołnierza polskiego, którego ciche bezimienne bohaterstwo, pomimo nieudolności wodzów, zajaśnieć miało blaskiem nieprzyćmionym.

Gdy inni, zrozpaczeni i wątpiący we wszystko, opuszczali kraj, on pozostał w Ojczyźnie i po chwilowym pobycie w Warszawie wraca w styczniu 1793 r. do Wilna, by tam z całym, właściwym sobie zapałem, rzucić się w odmęt robót konspiracyjnych, które wprawdzie nie uchroniły Polski od rozbicia, uratowały jednak jej nadszarpany ostatnimi wypadkami honor, zmuszając nawet wrogów do szacunku dla pokonanego siłą przeciwnika.

Konspiracje zaczęły się równocześnie we wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. Był to odruch ogólny uczciwszych żywiołów przeciw niegodnym matactwom pewnych siebie Targowiczan i bezwzględnym rządom rosyjskim. Na Litwie i Rusi stanęli na czele ruchu tak wybitni obywatele, jak Sołtan, Prozor, Działyński, Oskierko, i inni; w Wilnie pracował niestrudzenie pułkownik Jasiński, gromadząc obok siebie coraz liczniejsze koła cywilne i wojskowe.

Wybuch insurekcji, wypędzenie Rosjan z Wilna i innych miast litewskich, stracenie hetmana Kossakowskiego — to fakty skąd inąd dobrze znane. Objawszy generalną komendę siły zbrojnej narodowej wojska litewskiego, rozbłysnął Jasiński wszelkiemi zaletami serca i charakteru, okazując równocześnie, że potrafi zmusić opornych do posłuchu i że bardzo wyraźnie ulegał hasłom, dolatującym z nad Sekwany, a skwapliwem uchem łowionym przez obóz polskiej demokracji.

(C. d. n.)

Straszna przygoda p. Stanisława D.

Chciał przejść na judaizm z miłości, uciekł jednak przed... „mojlem".

Stanisław D., stolarz z Pułtuska, zakochał się w pięknej Łai Orlańskiej, córce srogiego chasyda.

Obustronna miłość trwała dwa lata, wreszcie kawaler zdecydował się

na krok stanowczy.

przyszedł do Ajzyka Orlańskiego i poprosił o rękę córki.

Oświadczyny wywołały popłoch. Stary chasyd nawet słuchać nie chciał o tak

strasznym mezaljansie,

choć pan Stanisław obiecywał przyjąć judaizm.

Kochankowie byli w rozpaczy. Wreszcie panna Łaja zagroziła rodzinie, że popełni samobójstwo, co

skłoniło ojca

do udzielenia młodej parze błogosławieństwa.

Uszczęśliwiony kawaler przyjechał w towarzystwie dziewicy Orlańskiej do Warszawy w celu załatwienia formalności. Starania trwały dość długo, aż wreszcie uzyskał wszystkie

niezbędne papiery

i formalnie został przyjęty do gminy żydowskiej.

Pozostawała tylko jedna formalność, ta, której p. Stanisław najbardziej się obawiał. Odbyć się miała

z wielką pompą

wczoraj wieczorem w jednym z mieszkań prywatnych w okolicach placu Żelaznej Bramy.

Na godzinę 5-tą stawili się wszyscy

świadkowie

oraz „majheil", naczelny mistrz ceremonji. Dla oblubieńca panny Łai przygotowano wygodne łoże

w oddzielnym pokoiku

z zasłoniętemi oknami, by go uchronić od niedyskretnych spojrzeń. Ojciec narzeczonej przysłał kosz przysmaków i kilkanaście butelek wytrawnego

wina palestyńskiego

które miało uświetnić okolicznościową ucztę, t. zw. „symche".

Ale sprawa przyjęła zupełnie nieoczekiwany obrót.

Pan Stanisław, nie zdradzający dotychczas żadnego wahania, na widok

instrumentu chirurgicznego

poczuł na plecach ciarki i usiłował zrejterować. Jeden z uczestników zastąpił młodzieńcowi drogę i jął mu czynić gorzkie wymówki.

Narzeczony wpadł w pasję, rzucił się

na kilku najbliżej stojących uczestników ceremonji, obsypując ich ciosami pięści, następnie wyrwał osłupiałemu

chirurgowi lancet

i zaatakował pozostałych.

W mieszkaniu powstała panika. Świadkowie pouciekali. Kilku z nich w stanie

silnego zdenerwowania

zjawiło się w rabinacie, by opowiedzieć o tem, co zaszło.

Stanisław D. został „zdyskwalifikowany". Wydane dokumenta natychmiast unieważniono, wobec czego ślub z piękną Łają nie dojdzie do skutku.

Potężna grupa niemiecko-rosyjska w Genewie.

Londyn. 24 czerwca. (Tel. G. P.) „Daily Telegr." donosi z Berlina, że rządy niemiecki i rosyjski miały się porozumieć co do tego, iż Sowjety przestaną podnosić zarzuty przeciw wstąpieniu Niemiec do Ligi narodów. Dziennik zaznacza, że celem Niemiec jest wciągnięcie Rzeszy i Rosji do Ligi narodów dla utworzenia w Genewie potężnej grupy niemiecko-rosyjskiej. „Times" zaznacza, że Sowjety zgodzą się prawdopodobnie na wysłanie swego obserwatora do Genewy o ile otrzymają odpowiednie zaproszenie.

Wzmożona ofenzywa Kabylów.

Paryż, 24 czerwca. (Tel. G. P.) „Journal" donosi z Madrytu, że w Marokku po stronie hiszpańskiej strefy zachodniej coraz bardziej potęguje się ofenzywa Rifów (Kabylów), którzy ostatnio w okolicy Tetuanu wykonali szereg silnych ataków.

Paryż, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Urzędowy komunikat francuski stwierdza, że wczoraj po raz pierwszy na froncie marokkańskim użyto z wielkiem powodzeniem tanków. W okolicy Uezzan trwają od kilku dni zacięte walki.

Wybryki fałszywego „rektora".

(cp) Do jakich wyrafinowanych podstępów posuwają się zbrodniarze, dowodzi następujący wypadek. W gazetach poznańskich pojawiło się ogłoszenie, że wakuje posada pielęgniarki do chorej kobiety. Ofertę złożyła niejaka **Marja Genke, zam.** przy ul. Polnej w Poznaniu. Po kilku dniach przyszedł do niej jakiś jegomość w wieku lat 38 i przedstawiwszy się jako **rektor szkolny z Pawłowa, Jankiewicz,** zostawił jej 5 zł. na koszta podróży **do stacji Laskownica,** gdzie miał ją oczekiwać **na** dworcu z końmi.

Umówionego dnia przybyła Genkówna do Laskownicy. Nieznajomy oczekiwał jej przepraszając, że koni niema, **zaproponował udać się z nim pieszo do Pawłowa,** oddalonego o 2 klm. od stacji. W drodze **rzucił się na nią** mniemany rektor i **grożąc rewolwerem, usiłował ją zgwałcić.** W walce ze zbrodniarzem **została Genkówna pokłuta przezeń nożem i porzucona w stanie bezprzytomnym.** Genkówna **dowlokła** się do toru kolejowego i tu znalazł ją dozorca toru. Nieszczęśliwą odstawiono do **szpitala w Wągrowcu, gdzie walczy ze śmiercią.** Za zwyrodniałym zbrodniarzem poszukuje policja. Dodać tu należy, iż siostra Genkówny otrzymała wczoraj pocztówkę z Laskownicy z wiadomością, iż Marja przyjechała szczęśliwie i czuje się na nowej posadzie bardzo dobrze.

TELEFON WARSZAWA — BERLIN.

Warszawa, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Począwszy od 1 lipca br. wprowadza się ruch telefoniczny między Warszawą a Berlinem i Frankfurtem nad Odrą. Opłata za trzyminutową jednostkę rozmowy zwykłej wynosi w pierwszej relacji 5 franków złotych 40 centymów, w drugiej 4.80 frank.

SKAZANIE MORDERCY TEŚCIA.

Budapeszt, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Sąd w Oedenburgu skazał dr. Froreicha, który zamordował swego teścia Egyedi'ego, na 4 lata więzienia z pozbawieniem na 5 lat praw obywatelskich.

ZIMNO W ARGENTYNIE.

Waszyngton, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Argentynę nawiedziła fala zimna. W Buenos Aires w nocy z soboty na niedzielę temperatura spadła do 5 stopni.

Rewizorzy cudzych paszportów i bucików.

Nowe kawały oszustów na bruku lwowskim.

(—). Handel **„czeskiem" suknem** najwidoczniej już się nie opłaca, bo brak już naiwnych, a oszustwa popełniane przy sprzedaży **obrączek ślubnych** metalowych za złote przynoszą skromne zyski. Oszuści, znalazłszy się obecnie w ciężkiej sytuacji, poczęli naradzać się nad nowemi metodami swego rzemiosła.

„Potrzeba jest matką wynalazków" i wkrótce oszustom wpadł na myśl nowy „trick" oszukańczy, którego ofiarą padły wczoraj dwie osoby.

Pierwsza z nich Basia Türkel, zam. w Tarnopolu przy ul. Zacerkiewnej 7, wychodząc z pociągu tarnopolskiego na stacji Podzamcze, spotkała jakiegoś przyzwoicie odzianego osobnika, który zaofiarował jej swą pomoc. W drodze do przystanku tramwajowego przy ul. Żółkiewskiej jakiś drugi mężczyzna idący przed nimi, opuścił na ziemię pakiet (koperta owinięta w papier). — Wówczas towarzyszący Türklowej jegomość pakiet ów podniósł i wciągnawszy Türklową do bramy, począł ją namawiać do oglądania pakietu. W parę sekund później zjawił się drugi ów osobnik, który pakiet zgubił, a odebrawszy go i przeglądnawszy jego zawartość, zwrócił się do Türklowej z żądaniem zwrotu pieniędzy, które rzekomo miały się tam znajdować. Türklowa poczęła energicznie zaprzeczać, jakoby w pakiecie tym zauważyła jakieś pieniądze, lecz osobnik ów począł natarczywie upominać się o zwrot pieniędzy. Wówczas Türklowa chcąc się pozbyć natręta, podała mu swój paszport w tym celu, aby mógł ją zaskarżyć ewentualnie do sądu. Osobnik ten, przeglądnawszy paszport, szybko odszedł i prawie równocześnie z nim oddalił się towarzysz Türklowej, a po ich odejściu spostrzegła Türklowa, że

skradziono jej z paszportu kwotę 40 dolarów.

Zawiadomiona policja o tym fakcie bezczelnego złodziejstwa, wszczęła poszukiwania za owymi drabami.

Podobna historja obfitująca jednak

w bardziej sensacyjne szczegóły,

a świadcząca o do najwyższego stopnia posuniętej bezczelności opryszków spotkała wczoraj Rózię Hebenstreit z Rawy Ruskiej. P. Hebenstreit sprzedała w Rawie Ruskiej swój dom za 400 dolarów i z gotówką tą, ukrytą dyskretnie za stanikiem, przyjechała wczoraj do Lwowa. Przechodząc ul. Janowską, spotkała 2 mężczyzn, którzy odrazu poznali „prowincjonalistkę" i wszczęli z nią rozmowę. Jeden z nich, mówiący po żydowsku, począł wypytywać ją o stosunki rodzinne, o zdrowie dzieci, o cel wizyty we Lwowie, a gdy dowiedział się, że ma przy sobie 400 dolarów, momentalnie porozumiał się z kolegą na migi, poczem tamten opuścić na ziemię zawiniątko i szybko odszedł. P. Rózia poczęła wołać za nim, ale ten niby „nie słyszał". Osobnik, który został, zaczął zachęcać ją, aby zobaczyć, co tam jest i podzielić się. P. Hebenstreit odmówiła z początku, jednak później uległa namowom i weszła do bramy, gdzie poczęli oglądać znalezione zawiniątko.

W tej samej chwili zjawił się poszkodowany i z miejsca ostro **zażądał** od Hebenstreitowej pieniędzy, które rzekomo mu zabrała. Gdy się zapierała, osobnik ów

kazał jej zdjąć trzewiki,

twierdząc, że tam ukryła pieniądze. Nie mając innego wyjścia zaatakowana kobieta musiała uczynić zadość żądaniu natręta i gdy przechyliła się, by rozsznurować buciki, z za gorsu ukazała się koperta z pieniądzmi, a wówczas drugi osobnik usłużnie ofiarował się potrzymać kopertę. Nie przeczuwając nic złego, Hebenstreitowa wręczyła mu pieniądze, a gdy rewizja trzewików nie dała żadnego rezultatu, jegomość kopertę ową zwrócił, poczem obaj ulotnili się. Po chwili H. zajrzała do koperty i **z przerażeniem** ujrzała, iż **z 400 dolarów nie pozostało ani śladu.** Zrozpaczona przybyła na policję, gdzie opowiedziała o swojem nieszczęściu.

Z teatru.

(„Cherubin z piekła", sztuka w 3 aktach Juljusza Germana.)

Premiera polskiej sztuki wprowadza mię zawsze w nerwowy stan pewnego rozdrażnienia i oczekiwania, podobny do tego, jaki przeżywamy przed pierwszym pocałunkiem ust dziewczęcych. A cóż dopiero, gdy autorem sztuki jest stary druh i przyjaciel, z którym niejednokrotnie piło się ze złotego puhara młodości, rojąc cudne marzenia o sławie i kochaniu W cyganerji Lwowa z przed dwudziestu laty, przez którą przewinęło się tylu twórców, dziś już na Parnasie polskiej sztuki królujących, a tylu przepadło w odmętach absyntu i czarnej kawy, w tej niezapomnianej konfraterni, dla której asylum była nieistniejąca już kawiarnia Schneidra przy ulicy Akademickiej, gdzie wykładał filozofję śp. Wojciech Dzieduszycki, a dusze zapładniał czarodziejej artystycznej intuicji i kultury śp. Tadeusz Pawlikowski, mieliśmy swoich Verlainów, Baudelairów, Withmanów i mieliśmy także swojego własnego Oskara Wilde'a. Był nim Julek German, autor „Dramatu" i „Lilithy". Zawsze wytworny, z nieodłącznym kwiatem w butonierce, trochę paź i Pierrot złotowłosych królewien a zawsze entuzjastyczny czciciel piękna i formy w sztuce i w życiu. Jedną mieliśmy wspólną kochankę: Sztukę i nieraz marzyliśmy aż do białego świtu o tej najpiękniejszej, przesypując rozgorączkowanymi palcami złoto jej włosów. Tyle lat minęło od tych cudnych chwil, weszliśmy już wszyscy w tą Conradowską „smugę cienia", jaką rzuca zbliżająca się starość, a jednak jak mało zmieniliśmy się my błędni rycerze Piękna. — Wciąż nam zamało spotkań, wciąż nam zamało uśmiechów osobistego szczęścia, ciągle dążymy Don Kiszotowym śladem do tego nieznanego, niewymarzonego kraju, gdzie niebo styka się z ziemią i gdzie się „pije pełnemi usty gwiazd szczęśliwość wiszących nisko". Juljusz German pozostał wierny dawnym ideałom.

Czemże jest „Cherubin z piekła"?

Apoteozą poezji, co z gór czystych i wysokich schodzi do ludzi z nizin, oczyszcza im serca i wiedzie do nieznanego kraju. Personifikacją tej poezji jest pan w płaszczu balowym z czerwoną różą w ręku. Z knajpy apaszowskiej, z nory złodziei i nikczemnic wywiódł cztery duszyczki ludzkie na światło piękna i prawdy — przestaje być samotną dusza, która zaznała tęsknoty za tęsknotą i przez radość życia, miłości i piękna dąży do szczęścia osobistego. Na końcu tej drogi czeka ją nagroda najsłodsza i poznanie czem jest uśmiech Boga. Nie będziemy się sprzeczać z autorem, dlaczego dla wyrażenia tej pięknej i czystej idei użył Jewreimowskiego nieco aparatu scenicznego: nory apaszów i cyrku wędrownego. Może chodziło mu o silniejsze wydobycie prawa kontrastu, może powodem tego była troska o sceniczność baśni, która operuje światem marzenia i abstrakcji. Co najwyżej żal nam, że autor, który pokazał w swym „Romanowskim" jak bardzo rasowo polskim być potrafi, w nowem swem dziele ani razu nie usłyszał wołania rodzinnej ziemi. Nagradza to po części czystością swych artystycznych intencji i czarem prawdziwej poezji, która snuje się przez wszystkie trzy akty „Cherubina z piekła".

Rzetelnie napracował się reżyser Sosnowski z niełatwem do scenicznej realizacji dziełem Germana. Z niektórych artystów potrafił wydobyć ton, jakiegośmy dotąd nigdy nie słyszeli. Dotyczy to w pierwszej linji odtwórczym tytułowej roli p. Czajkowskiej. Pewna ostrość i jednostajność jej dykcji wiele razy ustępowała miejsca szczeremu, głębokiemu ciepłu lirycznej frazy więc udało się jej kilka razy oderwać się od ziemi, na której jako aktorka tkwiła niejednokrotnie za silnie w dawnych kreacjach.

Najpiękniej jednak i najsubtelniej wypadła rola pana w płaszczu balowym w interpretacji Brzeskiego. Umiłował widocznie ten zdolny artysta swą rolę, przemyślał ją rzetelnie, każde słowo wypieścił i wyhołubił. Wykrzesał więc z kreacji cały czar poetycznej koncepcji — rysując ą linjami miękkiemi jak aksamit i idealnie harmonijnemi.

Soczysty i mocny w charakterystyce aktorskiej typ dał Rasiński, czerpiąc z pięknym umiarem z niewyczerpanej studni swego zdrowego i zawsze świeżego humoru.

Doskonały epizod dał Czaki — pracowali rzetelnie Dębicka, Rygier, Hierowski, Łodosiowna i Chrzanowski.

Sztukę przyjęto ciepło i życzliwie, wywołując po drugim akcie wielokrotnie autora.

Henryk Zbierzchowski.

Walczące ze sobą wielkości sowieckie zabiegają o pozyskanie Trockiego.

Trocki zostałby ambasadorem w Londynie?

Pogranicze sow, 24 czerwca. Z Moskwy donoszą: Wśród władców Kremla znów w bAchł ostry konflikt, tym razem między członkami osławionej „trójki" — Zinowjewem a Stalinem. Walka, naturalnie ma charakter osobisty, gdyż każdy z tych prowodyrów dąży do obalenia drugiego i objęcia władzy w całości.

Oczywiście każdy z walczących obozów usiłuje przytem pozyskać sobie sympatję... Trockiego, a pośredniczy w tej imprezie trzeci działacz trjumwiratu, Kamieniew. Mówią, że w razie zdecydowanego wystąpienia Trockiego po stronie jednego z walczących, ma on tytułem rekompensaty zastąpić Dierżyńskiego na stanowisku prezesa „Rady gospodarczej", lub też wyjechać w charakterze ambasadora do Londynu...

Walący się gmach muzeum zreperowało... trzęsienie ziemi.

Przywykliśmy uważać trzęsienia ziemi jako **niszczycielski objaw przyrody,** który wali w gruzy całe miasta.

Raz jednak, i to przed kilkunastu dniami, zdarzyło się trzęsienie ziemi, które nazwać możemy **błogosławionem.**

A było to w Kanadzie.

Muzeum miasta Ottawy, zbudowane przed 22 laty, poczęło się tak gwałtownie rysować, iż zachodziła obawa, że niebawem **runie.**

Usunięto więc z niego zbiory i zabrać się miano do przebudowy gmachu.

Architekci jednak nie wiele obiecywali sobie po tej pracy, albowiem **wada spoczywała w konstrukcji głównych sklepień.**

Niemal w przededniu rozpoczęcia prac **zatrzęsła się ziemia** w Ottawie i ku niepomiernemu zdziwieniu mieszkańców **zniknęły rysy w murach i wróciła dawna spoistość budowy.**

Architekci po zbadaniu budynku orzekli, iż naprawa **jest niepotrzebna, albowiem dokonało jej trzęsienie ziemi.**

Jak to się stało — architekci **nie umieją objaśnić.**

Z kraju legend, zabobonów i smoków.

Oświadczyny na sposób chiński.

Żaden kraj na świecie nie posiada tylu zabobonów i legend co Chiny.

Pomimo gwałtownej europeizacji państwa niebieskiego, Chińczyk pozostał nadal konserwatystą i zachowuje swe dawne obyczaje.

W pewnych prowincjach chińskich, wysuniętych na południe, panuje przekonanie, iż najsposobniejszym miesiącem do rozmyślań o miłości jest

czas letniej kanikuły.

Skoro młodzieniec wynalazł sobie przedmiot miłości, posyła swej wybranej

cztery szpilki,

związane nitką jedwabną.

Jeśli otrzyma z powrotem upominek i przekona się, iż nitka nie została przecięta, oznacza to, iż panna przyjęła oświadczyny.

Gdy szpilki zostały rozdzielone a nić przerwana,

panna daje kosza.

Zwyczaj ten pozostaje w związku ze starodawną legendą, która głosi, iż w dniu urodzenia człowieka dobre bóstwo oplątuje nogi dziecka niewidzialną nicią i związuje je z osobą płci przeciwnej.

Jeśli człowiek przerwie tę nić

nie zazna miłości

i szczęścia małżeńskiego.

Niewielu jednak jest ludzi, którzy niewidzialne pęta donoszą w całości do chwili ślubu. Dlatego tak mało na świecie szczerego i głębokiego uczucia.

Oryginalna komisja kolejowa.

(v) Dnia 17 bm. przybyła **na stację kolejową Rejowiec śledcza komisja kolejowa** w związku z wypadkiem z dnia poprzedniego, wskutek którego lokomotywa wypadła z szyn. „Ziemia Lubelska" podaje w dosłownem brzmieniu poniższą charakterystyczną rozmowę członków komisji, podsłuchaną przez jej korespondenta:

Jeden z dygnitarzy kolej.: „Zwrotniczy jest winien. A to dlatego, że nie zameldował dyżurnemu „po stacji", „czto" zwrotnica zepsuta." — Inny członek kom. (prawdopodobnie kolega winnego) stwierdza, iż meldunek o zepsuciu zwrotnicy był dawany w jego obecności w niedzielę. A wtedy pierwszy członek komisji popatrzył na zwrotnicę, zamyślił się i rzekł: „Ach! tak?! w niedzielę? A wypadek kiedy miał miejsce? „we wtorek"? Tak zwrotniczy winien jest podwójnie — raz, że meldował zawcześnie, drugi raz, że nie zameldował w porę. Aczkolwiek on twierdzi, że na ośmnaście lat służby należy wierzyć w jego staranną pracę, to jednak winien dwa razy!..."

Daj grosz na cele T. S. L.

Ciekawy proces rozwodowy.

Mąż o 30 lat starszy, członek sekty głoszącej wstrzemięźliwość, oskarża żonę o wiarołomstwo.

(v) Niezwykły proces rozwodowy toczy się obecnie w Londynie. Oskarżona **diva operetkowa, Liljana Daures,** jest znaną w salonach angielskich osóbką. **Mąż jej, o 30 lat od niej starszy gentleman,** zarzuca **małżonce wiarołomstwo i przedłożył sądowi kompromitujące żonę listy.**

Obrońca artystki w obronie swej uroczej klientki chwycił się ciekawej taktyki. Oto stwierdził, iż mąż jej jest **członkiem sekty,** niedawno założonej przez panią Southcott, a głoszącej bliski koniec świata **i wzywającej do ascezy i wstrzemięźliwości...** Obrońca zapytał się sędziów, czy taki sekciarz ma prawo wymagać, aby w tych warunkach młoda żona pozostała mu wierną i nie pisywała „niewinnych listów miłosnych".

Naturalnie sąd przyznał słuszność wywodom obrońcy.

—o—

Obrona oskarżonej przy... dźwiękach organów.

W Ameryce dzieją się jednak rzeczy w Europie niepraktykowane. Głośny jest tam proces przeciwko Lucylli Jones z miejscowości Elvria w stanie Ohio, oskarżonej o gorszenie dziewcząt. Sprawa ta jest bardzo głośna i wzbudza ogólne zainteresowanie. Ojciec podsądnej jest t. zw. predykantem w przybytku utrzymywanym przez sektę „People Church" jedną z niezmiernie licznych za oceanem. Oskarżona, młoda osoba, nie ciesząca się dobrą opinją publiczności, swojem prowadzeniem zdziałała to, iż „wierni" jej ojca, oburzeni przebiegiem procesu pełnym epizodów skandalicznych, wynieśli się z przybytku jej ojca i powędrowali do innego. W „People Church" Jonesa zapanowały pustki. Starowny predykant dla uratowania sytuacji postanowił działać. Pewnej niedzieli majowej podał w dzienniku miejscowym ogłoszenie iż jego córka Lucylla, podczas konferencji świątecznej wystąpi na chórze i przy dźwiękach organów wypowie własną obronę. Ogłoszenie to przywabiło około 30-u ciekawskich. Policja przerwała jednak recytację z uwagi, iż kwestje poruszane przez Lucyllę nie nadawały się do publicznej deklamacji.

Cuchnąca oliwa motorowa jest dla mieszkańców Kongo przyjemnym kosmetykiem.

(v) Niezwykła przygoda zdarzyła się pewnemu towarzystwu angielskiemu, jadącemu automobilami przez **Kongo w Afryce.**

Oto w nocy jeden z krajowców **skradł naczynie z oliwą motorową i wysmarował się nią od stóp do głowy.** Podróżni ujrzeli rano, jak cała gromada współplemieńców cuchnącego olejem murzyna otaczała go dookoła i **z lubością wąchała zapach tego nowego kosmetyku,** roztaczającego tak miłą dla nich woń Fakt drażniącego powonienie murzynów działania oliwy motorowej skonstatowali Anglicy w ciągu całej swojej podróży przez Kongo.

Szkoła pielęgniarek i hygjenistek w Krakowie.

Uniwersytecka Szkoła pielęgniarek i hygjenistek (opiekunek zdrowia) zostanie otwartą w Krakowie prawdopodobnie w jesieni br., w specjalnie na ten cel, dzięki ofiarności amerykańskiej Fundacji Rockefellera, zbudowanym domu ul. Kopernika 23). Szkoła jest własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego i pozostaje pod zarządem Kuratorjum, złożonego z profesorów wydziału lekarskiego. Kurs nauk tak dla pielęgniarek, jak i dla hygjenistek, trwa dwa lata, warunkiem przyjęcia: świadectwo z ukończenia przynajmniej 6-ciu klas gimnazjum humanistycznego lub realnego.

Osoby, pragnące się zapisać, zechcą się zgłaszać po bliższe informacje do p. Marji Epstejnówny, ul. Studencka 1, III-cie p., codziennie od 2-3 z wyjątkiem niedziel i świąt.

KRONIKA

HOTEL EUROPEJSKI (Plac Marjacki):

Przyjechali 23. czerwca br.:

Redych Mieczysław, kier. z Jedliczy. Musman Herman, fabrykant z Warszawy. Rosenberg Kiwa, kupiec z Warszawy. Wartalski Stanisław, poseł z Warszawy, Jaworski Tomasz, urzędn. z Borysławia. Żaboklicki Stefan, urzędn. z Warszawy. Żaboklińska Wanda, żona urzędn. z Warszawy. Żmudzińska Łucja, naucz. z Jarosławia Kulkówna Adolfina, naucz. z Jarosławia, Ks. Iwańczyszak Andrzej, proboszcz z Łoszniowa. Jamrógiewicz Apolinary, radca wydz. pow. z Rohatyna. Jamrógiewiczowa Marja, żona radcy wydz. pow. z Rohatyna. Ks. Schwartz Karol, dziekan ze Sławska w. Kryczyński Leon, zarz. dóbr ze Szczerca koło Niemirowa. Kryczyńska Emilja, żona zarz. dóbr. ze Szczerca koło Niemirowa.

—o—

TEATR WIELKI.

Czwartek 25. bm. „Cherubin z piekła".
Piątek 26 bm. „Sublokatorka" (pożegnalny występ Ludwika Czarnowskiego.
Sobota 27. bm. „Żydówka" (gośc. występ Sowilskiego i Zamorskiej).
Niedziela 28. bm. „Cherubin z piekła"
Poniedziałek 29. bm. „Cavaleria" i „Pajace" (występ Hołyńskiego).
Wtorek 30. bm. „Cherubin z piekła".

TEATR MAŁY.

Czwartek 25. bm. „Sonata Kreutzerowska".
Piątek 26. bm. „Sonata Kreutzerowska".
Sobota 27. bm. Sonata Kreutzerowska".
Niedziela 28. bm. „Sonata Kreutzerowska".

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 25. bm. „Dama w purpurze".
Piątek 26. bm. „Dama w purpurze".
Sobota 27. bm. „Dziewczyna z 1001 nocy" operetka w 3 aktach R. Stolza (prem.).
Niedziela 28. bm. „Dziewczyna z 1001 nocy".
Poniedziałek 29. bm. „Dziewczyna z 1001 nocy".
Wtorek 30. bm. „Dziewczyna z 1001 nocy".

*

Pożegnalny występ **Ludwika Czarnowskiego. Jak** już donosiliśmy, w piątek Dyrektor Czarnowski wystąpi po raz ostatni we Lwowie w „Sublokatorce" w Teatrze Wielkim. Przypomnieć należy, że „Sublokatorka" grana była u nas przeszło 50 razy i że Dyrektor Czarnowski w roli Narzeczonego odniósł duży sukces.

„Dziewczyna z 1001 nocy". Premjera tej nowej operetki Stolza odbędzie się w sobotę w Teatrze Nowości. „Dziewczyna z 1001 nocy" ma już swoją ustaloną sławę za granicą. Przedewszystkiem w Wiedniu, gdzie szereg miesięcy nie schodziła z afisza teatralnego. U nas spotka się napewno również z sympatycznem przyjęciem, gdyż treść jej jest bardzo dowcipna a muzyka wartościowa. Główne role kreują pp. Rapacka, Brzeska, Poleska, reżyser Tatrzański, Sowiński, Ostrowski, Roński, Bojanowski, Kopczyński, Szosland i Szymański. Przy pulpicie dyrygenta R. Wojnarowicz.

—o—

Rektorem Akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie na rok akademicki 1925-26 został wybrany profesor dr. Wacław Moraczewski.

Na święto pułkowe 52 p. p. w Złoczowie (dawnego 10 pułku strz. A. G. H.) w dniu 28 czerwca zapraszamy serdecznie wszystkich oficerów rezerwy naszego pułku. Korpus Ofic. 52 p. p. kr.

Członkowie Pol. Tow. Śpiewackiego „Echo-Macierz we Lwowie udają się w sobotę na V. Zjazd Kół Śpiewaczych do Katowic i Królewskiej Huty, gdzie w dniach 28 i 29 bm. wezmą udział w popisach śpiewackich.

—o—

(—) **Pęknięcie rury wodociągowej.** Wczoraj rano zawiadomiono V. komisarjat P. P., że na ulicy Szpitalnej obok realności pod l. 12 pękła rura wodociągowa. O wypadku tym zawiadomiono miejski zakład wodociągowy, który natychmiast wysłał robotników celem zabezpieczenia miejsca i uskutecznienia naprawy.

(—) **Spłoszone konie.** Wczoraj popołudniu konie ciągnące wóz powożony przez Andrzeja Zadoreczkę zam. na folwarku w Hoderkowicach pow. Bóbrka, spłoszyły się na widok wozu tramwajowego. Dyszlem wybiły dwie szyby w tramwaju.

(—) **Lwowska służąca.** Regina Springer, zam. przy ul. Bernsteina 10, doniosła policji, iż służąca jej Katarzyna Litwin zbiegła ze służby, zabierając ze sobą żakiet, suknię i prześcieradło wart. około 300 złotych.

(—) **Ofiara wtorkowych demonstracji.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Annę Gwiazdę, kucharkę zam. pl. Halicki 14, która w czasie wczorajszych demonstracji potrącona przez tłum upadła na bruk i doznała złamania rzepki w kolanie lewej nogi.

(—) **Do aresztów policyjnych oddane wczoraj:** Marję Kosek za kradziez trzewików na szkodę Teodora Miklusza, oraz Jana Dziugana, Prokopa Szawczyszyna, Grzegorza Kamieńskiego, Stan. Judaka i Marję Borenko za włóczęgostwo.

(—) **Strzelcy flobertowi znów hulają!** Michał Murzyński, woźnica lat 27. zajęty w firmie Krebsa, został wczoraj postrzelony z flobertu przez syna Krebsa w nogę Odwieziono go do szpitala.

(—) **Latarnia wywrócona przez auto** Wczoraj popołudniu na ul. Kochanowskiego auto wojskowe nr. 1315, wjechało na chodnik i wywróciło latarnię.

(—) **Zderzenie się dwu lokomotyw.** Na peronie dworca głównego podczas manewrowania lokomotyw nastąpiło zderzenie, które na szczęście skończyło się bez wypadku. Obie lokomotywy doznały uszkodzenia.

—o—

Humor.



LEKARZ PRZY ŁOŻU CHOREGO.
— Niech pan z zaufaniem używa tych lekarstw. Proszę mi wierzyć, że im zawdzięczam swój dobry wygląd...

Zabójstwo teściowej w uniesieniu.

Sekowany wciąż przez złą kobietę — strzelił do niej z rewolweru.

(cm) Czyn Wasyla Choreczki, gospodarza w Horysławicach, w powiecie mościskim, chociaż ze wszechmiar karygodny, potrafi każdy będący w jego położeniu: Choreczko miał piekło w domu dzięki swojej teściowej.

Codzienne swary,

trwające już od półtora roku, zniszczyły mu zupełnie nerwy. Onegdaj rano o godz. 10 w czasie śniadania wybuchła kłótnia. Choreczko stracił cierpliwość, w uniesieniu

chwycił rewolwer

i strzelił w kierunku teściowej. Ta nie myślała mimo wszystko ustępować z placu boju. Z dzikim wrzaskiem porwała za siekierę. Zanim jednak zdołała podnieść ją do góry, Choreczko dał dwa dalsze strzały, trafiając teściową w głowę i piersi.

Zbroczona krwią

upadła kobieta na ziemię. Zabójca rewolwer porzucił w izbie i sam zbiegł. Tułającego się w polu Choreczkę ujęła policja w dwie godziny potem. Odstawiono go do więzienia sądu powiatowego w Mościskach.

Samobójstwo pod kołami pociągu.

(—) Wczoraj na stacji w Rudkach, w chwili gdy pociąg ruszał z miejsca, nagle ujrzano jakiegoś człowieka wybiegającego przed lokomotywę. Zanim się zorjentowano, pociąg przejechał a po chwili spostrzeżono **zmasakrowane ciało samobójcy.**

Okazało się, że zamachu samobójczego dokonał 58-letni rolnik z Czajkowic pow. Rudki Michał Siemiński. Przewieziono go do Lwowa, gdzie na dworcu zakończył życie. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

Z sali sądowej.

Stosunki w urzędzie miar i wag.

Proces prasowy o obrazę czci.

(t). „„Do r. 1920 naczelnym zwierzchnikiem Okręgowego Urzędu miar i wag we Lwowie był jeden inspektor, posiadający VIII. rangę. Przy pomocy tylko 2 urzędników manipulacyjnych zawiadywał on Lwowem i 34 urzędami prowincjonalnymi... W r. 1920 przysłała Warszawa nam jednego nadinspektora V. rangi, trzech inspektorów VI. rangi i 20 urzędników VIII. rangi. Wynajęto wielką ilość lokali i bogato je umeblowano. Jak widać, Urząd cechowniczy ma teraz za wiele dygnitarzy o wysokich rangach i za wiele lokali przy małych czynnościach. Chciałby on przywłaszczyć sobie atrybucje władzy, mieć własną egzekutywę i sądy. Kierownikiem Urzędu jest nadinspektor Biehler, były urzędnik cukrowni w Rosji. Rosyjskie metody kontroli miar i wag, wprowadzone przezeń, świadczą, że Biehler jest może dobrym cukrownikiem, ale egzamin z pojęć prawnych „zdał niedostatecznie".

Powyższe zdania umieszczone w szeregu artykułów „Tygodnika Kupieckiego", wychodzącego we Lwowie, oraz zarzuty nadużyć popełnionych dały asumpt dotkniętym nimi urzędnikom na forum sądowe.

Wczoraj stanęli przed Trybunałem sędziów przysięgłych odpowiedzialny **redaktor „Tygodnika kupieckiego" Henryk Feuerstein** i autor artykułów **Tadeusz Popławski.**

Oskarżony redaktor Feuerstein oświadczył, że autorem artykułu jest Popławski. Jak się okazuje, Popławski zna doskonale stosunki, panujące w Urzędzie miar i wag, ponieważ był jego kierownikiem do r. 1920. Przez usta swojego obrońcy ofiarował on dowód prawdy. Na wniosek obrońcy uchwalił Trybunał przesłuchać szereg świadków dowodowych i rozprawę odroczył.

Przewodniczył r. **Angielski**, oskarżenie popierał prok. **Gürtler.**

O tanią a dobrą książkę

Tania, dobra książka, ten dawny i nieodstępny towarzysz każdej rodziny polskiej; witana z radością, wyczekiwana niecierpliwie — poniosła w latach wojny i powojennych dotkliwą klęskę.

Wszyscy odczuli następstwa kataklizmu dziejowego; kultura i cywilizacja cofnęły się o pół wieku przynajmniej wstecz; ci, którzy dorobili się znacznych fortun, o książkę nie dbają; dawni jej zwolennicy, doprowadzeni do nędzy, uważać ją muszą za artykuł zbytku, oglądany jedynie z daleka, w witrynach księgarskich.

Czas jednak ocknąć się, tolerowanie dłuższe podobnego stanu grozi katastrofą społeczną i narodową; należy co rychlej rzucić w świat książkę tańszą i dobrą, bo książka zła zdobyła już sobie niestety grunt bardzo mocny.

Założona w Warszawie „Biblioteka Domu Polskiego“ postanowiła wypełnić tę ważną lukę. Jej wydawnictwa, wybrane bardzo starannie, są na prawdę tanie, dostępne dla każdego.

Czterdzieści groszy tom o 130—160 stronicach druku — to sensacja w obecnych czasach.

Wydawnictwo zasługuje na bardzo gorące i wydatne poparcie. I zdobyć je musi! **mro.**

—o—

Sukcesy propagandy Targów Wschodnich we Włoszech.

Na Targach międzynarodowych w Padui, które zostały dnia 19. bm. zamknięte, wystąpiły Targi Wschodnie ze Lwowa z własnem stoiskiem propagandowem. Stoisko Targów Wschodnich, urządzone z dużym smakiem i zaopatrzone obficie w materjały reklamowe i informacyjne wzbudziło znaczne zainteresowanie. Podniesiono projekt oficjalnej włoskiej misji gospodarczej do Polski w okresie V. Targów Wschodnich. Specjalną wycieczkę do Lwowa organizuje kupiectwo tryesteńskie i wyższa szkoła handlowa w Tryeście. Włoskie koła importerów interesują się szczególnie polskiemi maszynami rolniczemi.

Rzeczy ciekawe.

Radiotelefon między dwoma autami.

(f) Sensacyjnym postępem w dziedzinie radiotechniki jest wynalazek pewnego laboratorjum naukowego w Monachjum, które zdołało w dwu autach, pędzących całą szybkością w przeciwnych kierunkach, uzyskać połączenie radiotelefoniczne. Tak więc w niedalekiej przyszłości jadąc autem np. do Brzuchowic, będzie się można porozumiewać z autem jadącem równocześnie do Janowa.

—o—

Ślub w aeroplanie.

Na aeroplanie niemieckim, kursującym pomiędzy Malmö a Hamburgiem, odbył się ostatnio ślub dwojga młodych Szwedów. W kabinie urządzono prowizoryczny ołtarz i w obecności innych pasażerów, służących im za świadków, pastor udzielił nowożeńcom błogosławieństwa. Po uroczystości podano weselnym gościom zimne śniadanie oblane suto winem szampańskim.

Z Hamburga młodzi małżonkowie udali się w podróż poślubną aeroplanem do Amsterdamu.

—o—

Zgon słynnego szachisty.

(f) Słynny mistrz szachista Teichmann, zmarł w Berlinie w 57 r. życia. Był jednym z najbardziej znanych mistrzów turniejowych. Głównym jego triumfem był wielki turniej 1911 r. w Karlsbadzie, gdzie pobił takich matadorów, jak Rubinstein, Schlechter, Marshall i Aljechin. (Ten ostatni jest dziś najsilniejszym graczem w Europie.)

—o—

Złoto z rtęci.

(f) Jak wiadomo, niedawno niemiecki prof. Mythe wynalazł sposób wydobywania złota z rtęci, co dowiodło, że rtęć nie jest pierwiastkiem. Obecnie dowiadujemy się, że niezależnie od prof. Mythe'go, uczony japoński dr. Nagaoka, uczynił to samo odkrycie. Odbywa on teraz podróż z N. Jorku do Europy. Dr. Nagaoka okazał kilka drobniutkich ziarnek złota, które zdołał uzyskać z rtęci. O odkryciu prof. Mythe'go wyraża on się sceptycznie. Z niecierpliwością oczekują Japończyka w Brukseli, gdzie ma pod gronem uczonych udowodnić swe odkrycie.

Piękny baron i naiwna szansonistka.

Zabrał miss Nelly kosztowności, ale kwit lombardowy zwrócił.

B ro: U berto Occhetto, cel westchnień n a olitańs i h arys o-ratek zos al ostatnio aresztowany pod zarzutem szeregu oszustw w Medjolanie. Occhetto, syn wysokiego dygni arza liczy obecnie lat 38 i jest wielce pop larną osobistością w Neapolu.

Przed kilku miesiącami

udał się w celach matrymonjalnych do krewnych do Medjolanu. Nie przeszkadzało mu to jednak odwiedzać wraz z towarzyszami nocnych lokali i spędzać c as z kabaretowami p ęknościami. Jedna z takich amerykańskich „girl“ zakochała się w baronie Occhetto. Baron, przegrawszy którejś nocy

200.000 lirów

w klu ie, poprosił uroczą przyjaciółkę, aby mu pożyczy a potrzebną sumę, gdyż inaczej grozi mu wstyd i kula w łeb. Miss Nelly b z wahania przyniosła mu róż e klejno y, które zostały przez barona zastawione za 250000 lirów.

Dług honorowy

baron zapłacił, a 50.900 lirów zabrał i wyjech ł do Neapolu. K v t lombardowy odesłał miss Nell w liście rekomendowanym z czułemi wyra ami pożegnania, dodając, iż „dług zwróci“ przy pierwszej sposobności.

Rozpacz po otrzymaniu listu

była wielka. Po namy le udała się do dyrektora „Vari té“ i ze łzami w oczach opowiedz ała mu swą smutną przygod . Dyrektor poradz ł jej udać się do urzępu policyjnego i tam wszystko zeznać.

Powędrowała więc

do komi arjatu

i opowiedziała tak wszystko. Po sprawdzeniu słów oszukanej tancerki komisarz zatelegraf wał do Neapolu i kazał barona Occhetto aresztować.

Occhetto przytrzymany zosta w chwili, gdy w otocze iu kilku eleganckich młodych ludzi szedł wyfraczony do „Ed rado“. Na słowa detektywa, ubranego po cywilnemu odpowiedział obelgami, został jednak rychło przez policjantów poskromiony.

Piechur i samochód.

Na placu Hyde Park w Londynie, gdzie jest największy ruch samochodowy w Europie, stoi zawsze

olbrzymi „Bobby“,

policjant z wielką nonszalancją dwoma odzianemi w białe rękawiczki rękami, regulujący kaskady wozów. Baczne jego oko obserwuje zarówno wozy jak i przechodniów. Na tem miejscu podziwiać można jego rozwagę, skupienie i magiczny wprost wpływ, jaki wywiera każde skinienie jego ręki.

Daje znak,

a węże samochodów stają. — Spieszą przechodnie z jednej wysepki na drugą i czekają, aż drugi Bobby po przeciwnej stronie wysepki zatrzyma falę płynącą w drugą stronę. Przebiegli: przechodnie całą gromadą przeszli na drugą stronę. Znów skinienie ręki konstabla. Fala powozów znów płynie kaskadami bez końca.

I tak dzień w dzień

godzinami, a czujny stójkowy nie dopuszcza do żadnego wybryku manjactwa szybkości, tak rozpowszechnionego w pewnej klice automobilistów całego świata.

Nie dziw więc, że niezwykły epizod, jaki przed kilkoma dniami rozegrał się na tem miejscu, wywołał w Londynie prawdziwą sensację. Epizod był taki:

W porze największego ruchu

jakiś jegomość nagłym krokiem z chodnika zstępuje na jezdnię. Potrącony skrzydłem zwolna nadjeżdżającego samochodu, cofa się. I nuż zacznie woźnicę obrzucać stekiem wymówek. A Bobby flegmą wrodzoną pali mu kazanie:

O obowiązkach piechura

wobec siebie samego, wobec kierowców i pasażerów samochodowych.

Niema może kraju, w którym prawa przechodnia są bardziej strzeżone jak w Anglji. Na automobilistę czyha w zasadzce policja, by go przyłapać na przekroczeniu dozwolonej chyżości. Codziennie przed sądem stają

oskarżeni o przekroczenie szybkości

właściciele i właścicielki samochodów.

Tymczasem ruch samochodowy wzmógł się tak znacznie i jeszcze ciągle się wzmaga, samochód z dziedziny sportu i zbytku tak przeniknął w zakres codziennej konieczności, iż sama publiczność angielska zaczyna już powstawać w obronie samochodów. Odzywają się głosy, domagające się, by

lekkomyślny i nieostrożny przechodzień

pociągany był do odpowiedzialności na równi z lekkomyślnym i nieostrożnym kierowcą samochodu. Ameryka na ten rodzaj ludzi, co chodzą po ulicach wielkiego miasta niby błędne owce na szerokiem pastwisku, ukuła już wyraz osobny: dudek uliczny. Taki „dudek“ w Anglji jeszcze zawsze — a cóż dopiero w Warszawie!

czyta gazetę na gościńcu,

przebiega przez jezdnię, nie patrząc ni w lewo, ni w prawo, wskakuje na oślep z omnibusu lub tramwaju. Słusznie powinien być karany, by go wychować do poszanowania wozu na jezdni. Jeden lekkomyślny pieszy może doprowadzić do wypadku, który kilka ofiar ludzkich pociągnie za sobą i może niewinnego całkiem kierowcę wozu narazić na surowe kary.

Ze sportu.

O mistrzostwo Polski.

Dotychczasowe spotkania o mistrzostwo Polski sprawiły nam szereg niespodzianek. Ogólnie spodziewano się, iż walka rozstrzygnie się pomiędzy Pogonią a Wisłą, przyczem Warta miała się ograniczyć do niezaszczytnej roli dostawcy punktów

Obliczenia powyższe — jak zwykle w piłce nożnej — okazały się błędne. Warta absolutnie nie chciała się zgodzić na wyznaczoną jej rolę i zdecydowała się na wzięcie bardziej czynnego udziału. Efektem tego jest, iż faworyzowana Wisła znalazła się po dwóch grach bez punktu, natomiast Warta, mając na równi z Pogonią trzy punkty, należy obecnie do bardzo poważnych pretendentów na tron mistrzowski.

Spotkanie Pogoń—Warta, które odbędzie się w niedzielę w Poznaniu, zadecyduje najprawdopodobniej, komu przypadnie palma pierwszeństwa. Porównanie Pogoni z Wartą wypada bezwzględnie na korzyść tej pierwszej. To, co mistrz Poznania pokazał we Lwowie i Krakowie, mimo gry remisowej, względnie zwycięstwa, nie przed stawiało się zbyt imponująco. Nie ulega wątpliwości, iż drużyna poznańska ma liczne walory, gra nawet całkiem ładnie, jednak porównania z Pogonią nie wytrzymuje. W piłce nożnej, niestety, nie zawsze decyduje faktyczna umiejętność; nie małą rolę odgrywa szczęście, a tego Warcie dotychczas nie brak. Przytem przyswoiła sobie Warta może nie efektowny, jednak skuteczny system rozgrywania mistrzostw. Stara się ona o jaknajszybsze zdobycie bramki, poczem cofa wszystkie siły do obrony i... muruje, próbując od czasu do czasu, czy za pomocą wypadu nie uda się przeciwnikowi jeszcze jeden punkcik uszczknąć. Spodziewamy się, iż Pogoń nauczona poprzedniem doświadczeniem zastosuje odpowiednie środki zaradcze.

*

SPORTCLUB WE LWOWIE.

Przyjazd wiedeńskiego Sportklubu wzbudził w sportowych kołach lwowskich żywe zainteresowanie. Sportklub znajduje się obecnie w doskonałej formie, świadczą o tem najlepiej piękne sukcesy jakie odniósł nad czołowymi klubami Wiednia. Jak z notatki „Sporttagblattu“ wynika, przyjeżdżają Wiedeńczycy do Lwowa w pełnym składzie. Brak będzie jedynie Neumanna, co wobec licznych dobrych sił rezerwowych nie odbije się na bitności drużyny. Sportklub rozegra u nas trzy zawody, a mianowicie: z Hasmoneą, Czarnymi i drużyną kombinowaną Czarni—Hasmonea.

*

MIĘDZYNARODOWY PROGRAM PZLA.

PZLA. organizuje w roku bież. 8 międzynarodowe mecze lekko-atletyczne, a mianowicie: w dniu 1. i 2. sierpnia b. r. międzynarodowe zawody 1-a, z udziałem zawodników wszystkich związków lekkoatletycznych, należących do Federacji Międzynarodowej. Na program zawodów składać się będą wszystkie punkty dziesięcioboju lekko-atletycznego. W dniu 6., 7. i 8. września odbędzie się w Warszawie Trójmecz Słowiański: Polska — Jugosławja — Czechosłowacja. Liczba uczestników każdego kraju projektowana jest w liczbie 14. Pertraktacje prowadzone w sprawie rzeczonego Trójmeczu z Czechami napotykają na pewne trudności, ze względu na ich wygórowane żądania, a mianowicie pokrycia kosztów podróży z Pragi do Warszawy, wtedy gdy polskim zawodnikom zwrócone były w swoim czasie tylko koszta podróży w obrębie Czech, 3 mecz lekko-atletyczny odbędzie się we Lwowie z drużyną lekko-atletyczną Węgierską. Organizacje tych zawodów oraz wyznaczenie zawodników poruczono L. O. Z. L. A.

*

WARSZAWSKA SENSACJA.

Pierwszorzędne sensacje piłkarskie szykuje stołeczna Polonja na zakończenie sezonu wiosennego. W dniach 28-ym i 29-ym b. m. grać będzie z Polonją znakomity wiedeński W. A. C. jedna z najlepszych technicznie i najdalej grających drużyn kontynentu. Dnia 4. i 5. lipca gościć będzie w stolicy po raz pierwszy wieloletni mistrz Węgier M. T. K., drużyna o ustalonej światowej sławie. Oba spotkania rozegra M. T. K. z Polonją.

Największą jednak sensację wywoła niewątpliwie zapowiedź jedynego w swoim rodzaju spotkania: mistrza Węgier MTK. z mistrzem Austrji Hakoahem, które odbędzie się dnia 8. lipca r. b. Mecz między temi drużynami nie mógł z różnych względów odbyć się ani w Wiedniu, ani w Budapeszcie, a jedynie na gruncie neutralnym. Po długotrwałych pertraktacjach udało się ściągnąć obie drużyny do Warszawy. Po raz pierwszy Warszawa będzie miała sposobność oglądać grę dwu drużyn, należących do najpierwszej europejskiej klasy.

*

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO POLSKI.

Komisja Sportowa Polskiego Związku Pływackiego ustaliła następujący program dla zawodów pływackich o mistrzostwo

państwowe, mających się odbyć w dniu 22. i 23. sierpnia br.: wyścigi 100 mtr. i 400 mtr. stylem dowolnym dla pań i panów, 1500 mtr. stylem dow. dla panów, 100 mtr. na wznak i 200 mtr. stylem klasycznym dla pań i dla panów, sztafety 4×50 mtr. stylem dow. dla pań i dla panów. Skoki: a) konkurs skoków z trampoliny z 1 m. i 3 m., obejmujący 4 skoki wyznaczone (jaskółka z rozbiegiem, w tył z miejsca, delfin i auerbach z rozbiegiem) oraz 4 skoki dowolne, b) konkurs skoków wieżowych z platform na 5 i 10 mtr. dla panów, obejmujący jaskółkę z 5 mtr. z rozbiegiem, jaskółkę z 10 mtr. z rozbiegiem i dwa skoki dowolne, c) konkurs skoków z trampoliny dla pań (jaskółka z rozb., w tył z miejsca, salto wprzód z rozb. i 3 skoki dowolne, d) konkurs skoków wieżowych dla pań (jaskółki z miejsca z 5 i 10 mtr. i 1 skok dowolny.

Pozatem zostanie rozegrany turniej Waterpolo.

*

SKŁAD DRUŻYNY WĘGIERSKIEJ.

Drużyna reprezentacyjna Węgier przeciw Polsce skompletowana zostanie z następujących graczy: Zsak, Amsel, Vogel II i III Grass I., Pesawnik, Kleber, Nadler, Fried, Remay III, Tokacs, Orth, Opata, Winkler, Jenny.

*

L. K. S. Lechja zawiadamia, iż w dniu 29. bm., godz. 10 rano, odbędzie się wewnętrzno-klubowy bieg na przełaj z przeszkodami na 4 klm. Start i meta boisko 40 pp. (Pohulanka). Nagrody w złotych i srebrnych żetonach.

*

JEŹDŹCY POLSCY ZDOBYLI NAGRODĘ W LONDYNIE.

Londyn, 24 czerwca. (Tel. G. P.) W rozegranych tutaj wczoraj konkursach hippicznych o złoty puhar króla Jerzego, pierwsze trzy miejsca zdobyli jeźdźcy angielscy. Puhar otrzymał pułk. Graham 10 pułku huzarów. Trzy pierwsze miejsca po zwycięzcach przyznano ppułk. Römmlowi (Polska), porucznikowi Lequio (Włochy) oraz kapitanowi Southam.

Życie gospodarcze.

III-ci Kongres Międzynarodowej Izby handlowej odbywa się od 21 do 27 czerwca rb. w Brukseli. Wyjeżdża nań z ramienia Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, tworzącego Komitet Narodowy polski w tejże Izbie — delegacja polska.

*

„Przemysł i Handel Górnośląski“.

Świeżo ukazał się zeszyt 5 tomu VIII czasopisma „Przemysł i Handel Górnośląski“. Numer otwiera treściwy artykuł Z. Kozłowskiego pt.: „Przed rewizją umowy handlowej z Austrją“. Zagadnieniom organizacyjnym poświęcone są artykuły inż. Karola Kiszki pt. „Racjonalna gospodarka siłami ludzkiemi w przemyśle“ i inż. Jabłonowskiego, zatytułowany „Kilka uwag o naukowej organizacji pracy“. Dział kronik przynosi bogatą kronikę hutniczą inż. Karola Kiszki, węglową pióra Pila, oraz naftową za pierwszy kwartał 1925 r., treściwie przedstawioną przez J. Ostrzyckiego. Przegląd ustawodawstwa gospodarczego, oraz liczne notatki składają się na udatną całość tego poważnego wydawnictwa.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 24 czerwca.

Obroty w akcjach małe. Kursa bez zmian. Zapotrzebowanie niewielkie.

Z akcji bankowych oferowano B. Hipoteczny, po 0·44, Przemysłowy po 0·26, bez transakcji.

Z akcji handlowych poszukiwano „Polsot“ przy braku towaru.

W dziale akcji przemysłowych popyt za Niemojowskim. Chciano płacić za Tespy 3·05, żądano 3·10, za Sierszę g. 2·05, żądano 2·30.

Notowano: Chodorów 3·00, Browary 7·75, Gazolinę 1·30, Oikos 1·40, Parowozy 0·40, Chybie do 3·80.

Papiery procentowe bez obrotów.

Tendencja utrzymana. Usposobienie wyczekujące.

OBROTY W AKCJACH.

Browary 7.75, Chodorów 3.00 Chybie 3.75 3.80, Gazolina 1.30, Oikos 1.40, Parowozy 0.40, Peset 0.17, 0.18. Lokomotywy 0.62.

Giełda zbożowa.

Lwów, 24 czerwca.

Wzmożona podaż w przenicy wskutek czego cena znacznie obniżona. Poszukiwane żyto nowego zbioru. Zainteresowanie dla rzepaku ozimego, za który ofiarują dol. 6 loko stacja załadowcza. Na giełdzie sporadyczna tranzakcja w grochu polnym rumuńskim po cenie zł. 25·50 loko Przemyśl.

Tendencja utrzymana, dla pszenicy zniżkowa. Usposobienie ożywione.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 23 czerwca. (Tel. G. P.) (Zamknięcie). Londyn 25.03 i pół. N. Jork 515, Włochy 19.05, Berlin 122.5, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, Warszawa 99.12, Budapeszt 072.5, Białogród 8.92 i pół, Bukareszt 2.37 i pół. Tendencja wyczekująca.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Dolary 70620, belgijskie 3270, marka niem. 16825, angielskie 3449, francuskie 3309, włoskie 2628, jugosłow. 1219, norweskie 12220, **polskie 13605 do 13655**, rumuńskie 324500, szwajcarskie 13775, węgierskie 9973, czeskie 21500.

Akcje: Zieleniewski 134, Apollo 515, Silesia 7000, Fanto 159, Karpaty 10600, Galicja 900, Sohodnica 115, Siersza 31, Bank Małopolski 4050, Kompas 152200, Portland cement 280, Lumen 5300, Nafta 110, Mraźnica 27 do 31, Tepege 11, Browary lwowskie 110.

Obroty prywatne.

Lwów, 25 czerwca.

Wczoraj tendencja silnie zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 5.19·50 do 5.20·— dolary kanadyjskie 5.10·— do 5.10·50 korony czeskie 0.15·33 do 0.15·66 leje 0.02·33 do 0.02·50 franki francuskie 0.26·— do 0.27·— franki szwajcarskie 1.01·— do 1.03·— funty szterlingi 24.90·— do 25.10·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 21.80·— do 22.00·— 20 franków 19.80.— do 20.00·— 20 marek 24.85·— do 25.00·— 10 rubli 26.90·— do 27·10·—

SREBRO. Korona austr. 0.43·50 do 0.43·66 5 koron austr. 2.28·— do 2.30·— floren austr. 1.18·— do 1.20·— rubel 1.85·— do 1.86·— kopiejki za rubel 0·84·— do 0·86·—.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 24 czerwca 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	23 czerwca: płaca zł	płaca gr	żąda zł	żąda gr	tranzakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	—	—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	185	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	64	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
1000	600	108000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	65	7	85	7·75
1000	3000	25 gr	Chodorow	2	95	3	05	3·00
1000	2000	50 gr	Chybie	3	70	3	85	3·75 - 3·80
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	61	—	63	0·62
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	25	1	35	1·30
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynia	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	1	35	1	45	1·40
500	750	4 gr	Parowozy	—	39	—	41	0·40
500	200	1000	Pezet	—	16	—	19	0·17 - 0·18
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—		—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn.	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	—	—	—	—	—
140	90	—	Impex		—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—		—	—	—
1000	210	—	Polsot		—	—		—
140	240	4500	Tohan	—	—	—		—
[illegible]	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

ROZKŁAD JAZDY

POCIĄGÓW POSPIESZNYCH i OSOBOWYCH WAŻNY OD 5. CZERWCA 1925.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Przez Kraków.
Do Cieszyna 7.40
„ Katowic 10.10 P.
„ Piotrowic 3.25, 18.20 P., 20.55
„ Poznania 15.25 P. (przez Katowice)
„ Żywca 6.05

Przez Bełżec - Rejowiec:
Do Chełma 17.45
„ Warszawy 14.10, 17.45, V 23.15

Przez Przeworsk—Rozwadów:
Do Łodzi 17.15 (przez Skarżysko)
„ Warszawy 11.15 P.; 19.30 P.

Przez Sapieżankę—Włodzimierz:
Do Grajewa 10.10 (przez Kowel)
„ Kowla 18.50
„ Wilna 10.10 (przez Kowel-Brześć-Białystok)

Przez Krasne:
Do Brodów 19.20
„ Podwołoczysk 9.35, P. † 23.20
„ Równego 13.55, 22.20
„ Tarnopola 6.30, 9.35 P., 16.12, 23.20
„ Wilna 22.20 (przez Sarny-Baranowicze)
„ Zdołbunowa 13.55, 22.20

Przez Stryj.
Do Borysławia: 9.35 P, 19.25, 23.55
„ Ławocznego. 6:30, 16.05* 17.05

Przez Sambor:
Do Nowego Zagórza 8.00, 23.45
„ Sianek 14.30

Przez Chodorów:
Do Kołomyji 14.00
„ Śniatyna 9.40 P., 10.05, 20.00 P. 23.00
„ Stanisławowa 6.50
„ Jaworowa 7.05, 17.30
„ Podhajec 7.35, 17.08
„ Rawy Ruskiej 8.10
„ Stojanowa 6.50, 17.38

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.
V Od Rejowca pociąg pospieszny;
† od Tarnopola pociąg osobowy.

DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

Przez Kraków:
Z Cieszyna 22.10
Katowic 19.05 P.
Piotrowic 6.15, 8.20 P., 17.20
Poznania 12.35 P. (przez Katowice)
Żywca 9.50

Przez Rejowiec—Bełżec:
Z Chełma 19.50
Warszawy 6.00, 11.45

Przez Rozwadów—Przeworsk.
Z Łodzi 7.50 (przez Skarżysko)
Warszawy 8.45 P., 18.10 P.

Przez Włodzimierz—Sapieżankę:
Z Grajewa 17.35 (przez Kowel)
Kowla 8.40
Wilna 17.35 (przez Białystok-Brześć-Kowel).

Przez Krasne:
Z Brodów 9.20
Podwołoczysk 12.00, 16.13 P
Równego 7.10, 16.20
Tarnopola 6.15, 12.00, 16.55 P, 21.45
Wilna 7.10 (przez Baranowicze-Sarny)
Zdołbunowa 7.10, 16.20

Przez Stryj.
Z Borysławia 7.25, 16.00 17.55 P.
Ławocznego 9.52, 22.10, 23.17 §

Przez Sambor:
Z Nowego Zagórza 7.00
Sianek 10.00, 19.10

Przez Chodorów:
Z Kołomyji 12.10, 21.30
Śniatyna 5.45 9.25 P, 17.00, 17.30 P.
Jaworowa 7.30 17.40
Podhajec 7.50, 21.10
Rawy Ruskiej 8.25
Stojanowa 9.00, 18.45

§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele z wyjątkiem 28. VI oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15. VIII.

POCIĄGI PODMIEJSKIE.

Do Brzuchowic 6.20, 10.25, 13.45, 15.20, 16.35□, 19.00, 20.30△
Chodorowa 18.00
Gródka Jagiell. 14.10+, 16,15×
Janowa 13.35×
Komarna 14.05*
Lubienia Wiel. 9.00*
Mszany 6.00 § 14.10
Szczerca 14.20 &
Zimnej Wody 10.55, 19.50 ×

□ Kursuje od 5. VI. do 30. IX. w niedziele i święta rzym.-kat.
△ Kursuje od 1. VII. do 31. VIII. w niedziele i święta rzym.-kat.
+ Kursuje na odcinku Mszana—Gródek tylko każdej soboty.
× Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt rzym.-kat.
V Kursuje każdej soboty.

Z Brzuchowic 7.20 11.20, 14.55, 16.11, 18.27□, 20.10, 21.25△
Chodorowa 7,30,
Gródka Jagiell. 16.30 V, 19.25×
Janowa 21.05 ×
Komarna 19.50 §§ 21.20 ×
Lubienia Wiel. 13.25*
Mszany 7.25 §, 15.30 ++
Szczerca 17.00 &
Zimnej Wody 11.50, 20.40 ×

× Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele i święta rzym.-kat.
* Kursuje od 5. VI. do 30. IX. codziennie.
§§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII codziennie z wyj. niedziel i świat rz.-kat., zaś od 1. IX. do 30. IX codziennie.
§ Kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świat rz.-kat.
++ Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót.

& Kursuje od 5. VI. do 30. VI. i od 1. IX. do 14. V codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat.

Przetarg.

Kierownictwo Rej. Inż. i Sap. Lwów ogłasza przetarg nieograniczony na splantowanie terenu pod lotnisko w Skniłowie obok Lwowa.

Bliższych informacyj udziela referent budowlany Kierownictwa ul. Wałowa 16, III piętro, pokój Nr. 78 od godzini 10 do 11.

Termin otwarcia ofert 3. lipca, godzina 10.

3499 L./2590/bud/25.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 288 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol — Ogłoszenia ramiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski. W zastępstwie: St. Zachariasiewicz.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: Stanisław Zacharjasiewicz.